



Jerzy Masior

Jesienna podróż

Wsiąść do pociągu po prostu, po prostu,
bez tych najcięższych bagaży uniesień,
w otwartym oknie ust otwartych próżnia —
po mokrych torach, tak mokrych, jak jesiień.

I w ów krajobraz jesienny po sierpniu,
w jakąś Weronę, Lublin, Casablankę
wtedy wypływały własny kolor lata
i mieć tę podróż bez zbędnych przystanków.

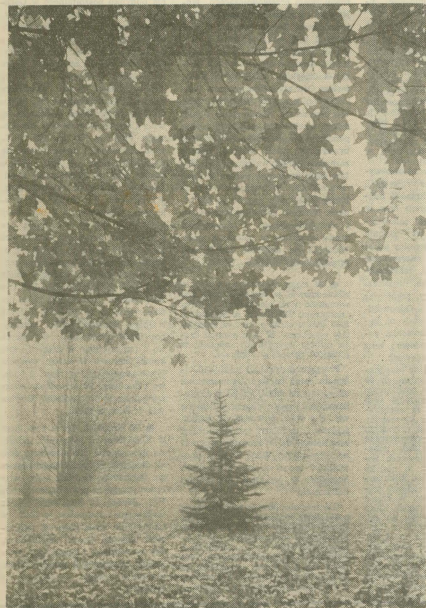
W asyście mroku, w laszkę zapomnienia,
po kół stukocie, zatrzymanie w ciszy
w kregach, na placach, na placach zdumienia,
gdzie drzą wciąż dźwięki, których nie usłyszy.

Domy za sobą i ciepło w tych domach
i dni po sobie z tych samych widoków
i złudne noce, zrywane po oknach
i brak odwiegi na tych kilka kroków.

To już nie z magii i sfer przyciągania
czas tej podróży jest ważny nad wszystko,
w którą zabiorę sygnały pamięci,
jak zmieści bilet, jak sen do sprzedania.

Czas tej podróży jest ważny nad wszystko
i te godziny, dla których upływa
porządek świata wcale niezmieniony,
ale gdy wołam — wołanie przerywa.

Po mokrych torach, tak mokrych jak jesiień,
czas tej podróży jest ważny nad wszystko,
byłe nie milczeć, byłe z sobą mówić
i mieć przystanek nazwany z niczego.



Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

Ponad połowa członków PZPR należy do małych, często kilkusetosobowych organizacji partyjnych. Odrządkom Komitetu Centralnego poświęcone są zgodzonymi państwa i demokracji, praworządności i dyscypliny, skierowały uwagę na tysiące niepożyczonych placówek, które działają na pierwszy linii kontaktów obywatela z państwem. Mają ogromny wpływ na jego funkcjonowanie i na zaspokojenie potrzeb. Klimat społeczny i nastroje, na naszą zbiorową kondycję.

W księdze sferozymów i przyszłów znajduje się na ten temat wiele cennych myśli. Stary Polacy mawiali, że państwo jest warte dokładnie tyle, ile wójt i sołtyś. Napoleon, który w sprawach państwa poróżnił się z sobą, wręczał wroczący kodeks, odbrnął kiedys doradcę, że „Nie wystarczy zreorganizować Ministerstwo Poczt, trzeba usunąć wszystkich nieuczciwoliących się do dobrego poczmistrza i sprzątnąć pocztę”. Nie lubimy Fryderyka Wielkiego, ale twórcą państwowej potęgi Prus nie mylił się, uparcie głosząc, że „porządek w państwie będzie dopiero wtedy, kiedy zaprzanie w każdej łosy”.

Nie powinny ulec zapomnieniu zmagania II Rzeczypospolitej z oporną materią rzeczywistości gminnej i miasteczkowej. Kosteł-Biernacki zapisał się w dziejach fatalnie, ale zasłużył na uwagę, że jako wojewoda potrafił wzy-

wać lokalne urzędy w chłopiekiem przebraniu, w roli interesanta. Było to w czasach, o których Melchior Wańkowicz pisał, że: „W ministerstwie można promować po francusku, za to w gminnym urzędzie co chwila roślęją się głodne popaproszenia i enoté maxima petentia”.

Mineły lata, ale z jedrnie opisanej przez Pana Melchiora sytuacji coś nieścisły pozostało. W czterdziestym pierwszym roku PRL w każdym większym urzędzie pocztowym stosowabą kolejkę do pani, która obraca pieniędzmi, podwija jej urocz koleżanki, zalatujące jedną sprawę na kwadrans. Hydraulik kade czekał na siebie tygodniami. Jeśli pospieszy się z reperacją kranu, znaczy to, że znów go suszy w gościnnych pracj. Pracy zamkniętym sklepem tłum, karkasa w ośnie zawiadania, że przyjęcie towaru potwa do

15. Jest 17, więc następuje zmiana kartki: do jutra.

Skoró w tym smętnym opisie rzeczywistości doszliśmy do najbliższego zrzębia, pora włożyć do małych podstawowych organizmów partyjnych. Pytanie brzmi: co one na to?

Odpowiedzi nie może być prosta. Partia ma w handlu, usługach, terenowych urzędach i instytucjach, wielu ludzi wspaniałych. Rzecz w tym, że o ich wysiłkach mało wiemy. Towarzysz, który dąży do postępu w zakładzie przemysłowym, jest podbudowany licznym partyjnym zespołem, aktywnymi ludźmi w związku zawodowym i samorządowym. Na zebraniach partyjnym może liczyć na wsparcie części odwieczających organizację podstawaową przedstawicieli instancji. Towarzysz pracujący w małym urzędzie, handlu, usługach

i podobnych ogniwach, na ogół nie ma wielu sojuszników. Łatwo narazić się obzromiu krytyką zarzewiałego układu czy spleśniałym stosunków, jeśli działa się w pojedynkę.

Na zebraniach małych organizacji partyjnych dyskusja dotyczy na ogół spraw ogólnych. Raz po raz rozlega się dziarska krytyka własnego w skali „makro” problemów własnego podwórka, raczej się nie mówi. Gdyby do takich sytuacji przyłożył hasło „Gdzie towarzysz — tam partia”, trzeba by skonałować, że towarzysz i oweszn, są, ale partii jak róbby nie ma.

Co drugi z nas, członków PZPR, należy do małej organizacji. Co drugi działa na rozległym obszarze spraw niezwykle ważnych dla obywateli PRL, często zaniedbanych przez ponad miarę rzeczywistych kryzysowych trudności. Jest to obszar, który był, jest i pozostanie głównym źródłem społecznych ocen stanu państwa, głównym terenem starcia o to, by było ono sprawne, sprawiedliwe i wymagające, życiwe ludzium. Oto dlaczego małe organizacje partyjne stały się jednym z głównych adresatów uchwały XVII Plenum.

LUDWIK KRASUCKI

CO DRUGI Z NAS...

Potoczna wiedza o mechanizmach gospodarki jest niedostateczna, a metody uproszczenia — nie dość skuteczne. Dlatego Komitet Wojewódzki powołał zespół do spraw edukacji ekonomicznej. Na pierwszym posiedzeniu — pod przewodnictwem sekretarza KW Janusza Tomasiaka — nastrojono program działań, których celem jest kształtowanie pożądaných, trwających postaw obywatelskich w procesie pracy. Aktywność nakierowaną na racjonalne gospodarowanie, sprzeciw wobec marnatrawstwa, troskę o wysoka wydajność i jakość, oszczędne używanie surowców i energii, można pobudzić ukazując ściśle współzależność postaw indywidualnych i losu zbiorowości, odsłaniając mechanizmy przestawiania dochodu narodowego, rozszerzając uczestnictwo ludzi pracy w zarządzaniu, wyjaśniając sens reformy gospodarczej.

W trakcie dyskusji wskazano, że głównym termem walki o świadomość ekonomiczną społeczeństwa są zakłady pracy. Należałoby zadbać o taką popularyzację wiedzy o gospodarce, która przebiegała by w sposób konkretny, osadzony w realiach danego przedsiębiorstwa. Zwroćono też uwagę na potrzebę oddziaływania na miliony pracowników w „zawodówkach” i technikach.

Obok szkolenia kadry kierowniczej i członków rad pracowniczych, wykorzystania instruktorów, TWP, PFR, wskazano też na rezerwy tkwiące w środowiskach masowego przekazu.

Społeczna Rada Konsultacyjna

Kolejne posiedzenie zespołu społecznych doradców wojewody wypełniła dyskusja nad założeniami przyszłorocznego planu gospodarczego. Przedstawiony przez Urząd Wojewódzki materiał, w którym jest zbyt obszerny, by go tutaj zreferować. Trudno się nawet pokusić o własną recenzję z poszczególnych dziedzin gospodarki i przesłać Radę Konsultacyjną — pracującą pod kierownictwem Wiktora Szerszeńskiego — też miała tym razem kłopoty z ustosunkowaniem się do całości projektu. Takie dziedzin, jak budownictwo mieszkaniowe, komunikacja, drobna wytwórczość i rzemiosło, oświata, służba zdrowia — wymagały odrębnego potraktowania, oddzielnych dyskusji, wyrażenia opinii specjalistów.

Ich Rada przyjęła generalnie propozycje wojewódzkich planistów, pewnie niewiele pozostał. Budzi np. niewielką stagnację budownictwa mieszkaniowego, wątpliwość wywołują zbyt niskie (w stosunku do kosztów) ceny biuletów autobusowych, wyszukać do budownictwa mieszkańca kilkadziesiąt milioń złotych rocznie. Kwestionowano także politykę wobec niektórych dziedzin usług i rzemiosła, upominano się o szersze budownictwo rezygnacyjne w Klimkowie (od czego zależy rozwiązanie problemu wody dla Gorlic), pytano o przeciwny zwłoki w budownictwie, oczyszczalni ścieków dla Nowego Sącza.

Nie kwestionując założeń planu w odniesieniu do rolnictwa, sygnalizowano wątpliwość budownictwa rezygnacyjnego (dotyczy to zwłaszcza mikroakwar częściowo owoców i warzyw).

Wiewojewoda Władysław Gawlas podjął się wyjaśnienia wątpliwości dyrektorów, ale to musi być wyjątkiem, że np. tempo wzrostu rzemiosła jest niedostateczne (bo niewyregulowana mechanizmy podatkowe i niesprecyzowane nisze w produkcji) — powołać wyciągnąć rzemieślników, niektórym — z powodu progresu podatków — wręcz nie opłaca się zwiększać produkcji. Nie da się to osiągnąć jedynie przez regresu w „mieszkańców” i gigantyzacji w budowie szkieletów wiejskich (czy każda musi kosztować 150 i więcej złotych).

Jeden z istotnych wniosków przedstawia się dalsze zintensyfikowanie monopoli w handlu, konieczność automatyzacji i modernizacji sklepów konkurentów obywateli pozom i kulturę usług.

W sumie: przyszłoroczny plan naznaczony jest piętnem trudności gospodarczych i koniecznością wzmocnienia nowych inwestycji. Jest on wyrazem kompromisu między społecznymi potrzebami, a możliwościami państwa.

W maju br. ukazało się zarządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą przedsiębiorstwa i poborową. Założono, by główny wyjątek skupić na pogłębianiu poczucia obywatelskiej i patriotycznej odpowiedzialności społeczeństwa za rozwój socjalistycznego państwa i uciśnianie jego siły obronnej oraz na ugruntowaniu przekonań, że służba wojskowa jest zaszczytem i patriotyczną powinnością każdego młodego Polaka.

Głównymi treściami pracy ideowo-wychowawczej wśród przedsiębiorców i poborową jest wskazywanie na doniosłość ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL, na znaczenie zawodowe i zawodowe funkcje funkcji wojska, jego historii i tradycji, obowiązki i prawa młodych ludzi odbywających służbę wojskową, na znaczenie służby wojskowej, potrzebę aktywne go udziału w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych, możliwość podejmowania nauki w akademiach wojskowych, w szkołach i w ośrodkach, zakładach chorzących i podoficerskich, a także uzyskania zawodu lub podniesienia kwalifikacji zawodowych w czasie służby wojskowej.

Organizatorami pracy ideowo-wychowawczej podczas rejestracji przedsiębiorców, w okresach między rejestracją i poborem oraz w czasie poboru i po jego zakończeniu są prezydenci miast i stópnia podstawowo oraz naczelnicy miast i gmin, przy udziale miejscowych organizacji społecznych, młodzieżowych i paramilitarnych, uposażonych zakładów pracy, szkół oraz administracji wojskowej. Odpowiednie zadania nałożone zostały na kuratoria oświaty i wychowania, poradnie społeczno-zawodowe oraz ośrodki szkolenia zawodowego.

Szczególną uwagę nadano poświęcaniu poborowych dochodzących do służby wojskowej oraz powitanim rezerwistów. Za organizację tych imprez odpowiedzialni są naczelnicy miast i gmin oraz kierownicy zakładów pracy. Już od przyszłego roku będą również organizowane uroczyste grupowe wyjazdy poborczych do siedzib regionalnych komisji poborowych. Jest to niejako powrót do tradycji sprzed kilkunastu lat. Na terenie województwa tradycyjnie są ciągle żywe, a także rejestracji przedsiębiorców, która służyła się przez kilkadziesiąt dni, odbyły się liczne spotkania z działaczkami i aktywistami LWP, przedsiębiorcami, kombatanami, przedstawicielami PRON i organizacji młodzieżowych. W wielu gminach dokonano uroczystego wręczenia przedsiębiorcom pierwszych dowodów osobistych.

ROMAN KOSTANECKI:

Wzrost o wiecie, ze...

Ab y brca z młodzieżą przedsiębiorstwa i poborową była atrakcyjna i skuteczniejsza, potrzebne jest współdziałanie wielu organów i organizacji. Zasady takiego współdziałania określono na naradzie zorganizowanej pod kierownictwem przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Poborowej, wojewody Józefa Niemca. Z ciekawymi propozycjami działał wyjątkowo przedstawiciel Ligi Obrony Kraju, Towarzystwa Przyjaciół Nauki-Radiotelegrafii, ZSMP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania. Podeszli oni znaczenie rozwijania sportów obronnych wśród dzieci i młodzieży, wychowania politechnicznego, popularizowania polsko-radzieckiego braterstwa i trolni. Na podkreślenie zasług inicjatywy odczytał w słowach szkielet noszących miona związane z historią LWP, organizowanie obozów i zawodów sportowo-obronnych. W czasie narady omawialiśmy i doświadczaliśmy z działalności wśród młodzieży w zakładach pracy podzielił się dyrektor ZNTK oraz przedstawiciel FMWIG „Glinik”.

● W ciągu trzech kwartałów 1982 określono w województwie nowosądeckim 12 kierownictw, zakreutowano 225 listów samogonu i 3180 listów zaciera oraz 68 kompletnie aparaty. W tym samym czasie zmala wykryła 100 nielegalnych punktów sprzedaży alkoholu.

Proceder nielegalnej produkcji alkoholu oraz bardziej uproszczona jest na terenie miast, a jeszcze doniedawna był prawie wyłącznie domowa. Nie więc dziwnie, że organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz sądownictwa, wykraczał mała pełne ręce roboty. Wiele zadań i obowiązków spoczywa na terenowych komisjach ds. przeciwdziałania alkoholizmu.

Ostatnio obradowała na plenarnym posiedzeniu Wojewódzka Komisja ds. Przeciwdziałania Alkoholizacji. Rozprawy sprawowane z dotychczasowego wykorzystania środków z Funduszu Przeciwalcoholowego. Nie może ono zadawać, szczególnie na terenie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowym Targu. Komisja zapozna-

ła się również z propozycjami nowych zadań inwestycyjnych oraz remontowych dla potrzeb ochrony zdrowia i opieki społecznej, finansowanych z Fundusza Przeciwalcoholowego.

Zamierzenia w tej dziedzinie są rozległe: rozbudowa i modernizacja budynku szpitalnego w Gorlicach na oddział neurologiczno-psychiatryczny, budowa domu pomocy społecznej dla przewlekle chorych z uzależnieniami alkoholowymi w Krynicy, rozbudowa i modernizacja Domu Pomocy Społecznej w Zawadzowie z budową dwóch pawilonów psychiatryczno-odwykowych, budowa izby wyczerpienia w Zakopanem z zespołem leczniczo odwykowego. Pojawia się również możliwość stworzenia małego oddziału psychiatrycznego w tzw. „Białym Domu” przy ul. Sienkiewicza w Zakopanem. Mieszkańcom tego domu przydzielono już lokale w budownictwie spółdzielczym. Z inicjatyw naczelnika gminy w Chelmu zaczęły dom pomocy społecznej zorganizowany będzie w Kleczanach, po niezbędnej adaptacji przeznaczono na ten cel budynek. Podobny obiekt znaleziono w gminie Luźna. Inicjatywa Chelma i Luźnej jest godna naśladowania, bo w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej UW oczekuje ponad 400 pda ludz starszych się o umieszczenie w domach spokojnej starości. W dalszej perspektywie przewiduje się również budowę z Funduszu Przeciwalcoholowego specjalistycznej przychodni odwykowej w Nowym Sączu.

● W Urzędach Stanu Cywilnego w Kroszczynie i Jodanowku odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji długoletniego pożycia małżeńskiej Obchodząc „złote gody” wyróżniono przyznane przez Radę Państwa PRL „Medale za długoletnie pożyte małżeństwo”. Natomiast w USC w Czorsztynie zorganizowano uroczystość nadania „miaz nowości”. Oprócz rodziców i honorowych opiekunów uczestniczyli przedstawiciele zakładów pracy, przyjaciele i znajomi.

Stadem naszymi publikacji

W „Dunajcu” z 29 kwietnia br. zamieściłem krytyczny artykuł pod adresem Spółdzielni Pracy Transportowo-Motoryzacyjnej im. 1 Maja w Nowym Sączu. Wskazywałem na liczne niedociągnięcia w tym przedsiębiorstwie, które nie było w stanie wykonać zadań, które mu powierzono. W tym przypadku redakcja odstąpiła od tej zasady, by ukazać Czytelnikom jakdrwy przykład lekceważenia w prasie. Wskazywałem na liczne niedociągnięcia w tym przedsiębiorstwie, które nie było w stanie wykonać zadań, które mu powierzono. W tym przypadku redakcja odstąpiła od tej zasady, by ukazać Czytelnikom jakdrwy przykład lekceważenia w prasie. Wskazywałem na liczne niedociągnięcia w tym przedsiębiorstwie, które nie było w stanie wykonać zadań, które mu powierzono. W tym przypadku redakcja odstąpiła od tej zasady, by ukazać Czytelnikom jakdrwy przykład lekceważenia w prasie.

Natomiast w „Dunajcu” z 7 października br. relacjonując przebieg narady

województwa nowosądeckiego z naczelnikami miast i gmin, która była m. in. poświęconą akcji kontrolno-weryfikacyjnej w sektorze gospodarki nieuspołecznionej, wskazywałem na konieczność kontroli i ujawnienia w nowosądeckiej „Andremie”, która produkuje w wykazywaniu nieudokumentowanych kosztów, zaliczając do nich np. koszty transportu, w tym także koszty wyjazdowe do biurowego trenera. Przeciw tej informacji zaprotowała zwrócić „Andrę”, jak i „Sandecję”, o czym Czytelnicy mieli się okazje dowiedzieć z „Dunajca” wydanego z datą 4 listopada br. Wyjaśnienie przedsiębiorstwa podjęli i Klubie sportowców nowosądeckich z uwagami skierowanymi pod adresem „Andrę” przez Izbę Skarbową w Krakowie (ani Izba Skarbową, ani ja w celu rezygnacji z udziału „Andrę” w zaleganiu z podatkami wobec Skarbu Państwa). Takich zaległości firma ta rzeczywiście nie posiada! Nieprawidłowości ujawnione w „Andremie” polegają głównie na celowym zaniżaniu dochodów, przy jednoczesnym zaniżaniu kosztów prowadzonej działalności. W związku z tym, że podatków na niższych dochodach i niższe podatki. Do kosztów prowadzonej działalności wliczono np. koszty niezapłaconych amortyzacji w wysokości 2218 tys. zł.

tych, koszt leczenia obywatela RPN w wysokości 147 tys. złotych, kwotę niezapłaconych podatków w wysokości 305 tysięcy złotych. Są to tylko niektóre przykłady. Tym sposobem księgowi z „Andrę” wyciśnili są okres od 6 kwietnia do 31 grudnia 1982 r. w stosunku przedsiębiorstwa w wysokości około 6 milionów złotych, a inspektorzy ZUS Skarbowej — ponad 35 milionów. W zarządzaniu pokontrolnym zobowiązano do 15 kwietnia 1983 r. do stanowiątku kierownika sekcji administracyjnej z miesięcznym wynagrodzeniem 26 250 złotych. Jak wynika z dokumentu kontroli, w tym czasie kierownik ten nie przepracował w pełni czasu, a jego wynagrodzenie wynosiło 12 000 zł. W tym czasie kierownik ten nie przepracował w pełni czasu, a jego wynagrodzenie wynosiło 12 000 zł.

Co się zaś tyczy trenera „Sandecji”, to został on zatrudniony w „Andrę” od 1 września 1982 r. na stanowisku kierownika sekcji administracyjnej z miesięcznym wynagrodzeniem 26 250 złotych. Jak wynika z dokumentu kontroli, w tym czasie kierownik ten nie przepracował w pełni czasu, a jego wynagrodzenie wynosiło 12 000 zł. W tym czasie kierownik ten nie przepracował w pełni czasu, a jego wynagrodzenie wynosiło 12 000 zł.

Jest dorywczą wzywaniem, że w przeddzień światła państwowych i w innych rocznic spotykają się w Komitetach wojewódzkich partii za zgodą działaczy ruchu robotniczego, weteraniwalk i pracy. Tak było i tym razem o okazji 67 rocznicy Wielkiego Października. Józef Brożek, Antoni Karczka, płk Jerzy Godecki, płk Stanisław Siemaszko, Władysław Michalski podejmowali ważną grupą bojowników robotniczych sprawy. Po wystąpieniu I sekretarza KW wywiązała się interesująca dyskusja — a w dziedzinie rozmowa — w której refleksje o przeszłości spłatały się z troską o pomyślne rozwiązanie spraw współczesności.

W trakcie spotkania Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Marian Cebulewski, Marian Fedorczak, Władysław Kaszubski, Bolesław Kramarz, Jan Sikorski, Jan Skowronek, Marjan Słepka, Apolinary Tobiński, Wiesława Widullńska oraz Karol Wolski.

Przewodnicząca Rada Narodowa województwa Łódzkiego „ZA” zaprosiła go: Kazimierzowi Bączkowskiemu, Janowi Gasienicy i Władysławowi Nowakowskiemu.

W przemianach odznaczonych głos zabrał Wiesława Widullńska: — Nikt z nas nie liczył przed laty na zaszczyt i odnoznice. Wspomagaliśmy w szeregi partii w różnych okolicach — z przeznaczeniem o własnoręcznie decydują. Jesteśmy przy tym, że pozycję partii, jej rolę i moc, które my, szeregowi członkowie, widzimy na co dzień wychodząc naprzeciw potrzebom społeczeństwa partii, jak powiedziano, to Wojciech Jaruzelski, musi być uwaga. Ważne jest też, aby członek partii był jej bojownikiem nie z ustaszy, a z postaszy.

DANUTA BINIK KARZEŁY KAŁCZY

W składzie Komitetu Kultury i Wychowania w rocznic Rewolucji Październikowej odbyło się spotkanie zaliczone PSS „Spółem”. Zasiadających pracowników uhonorowano odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Giencie, natomiast Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi wręczone Józefowi Hajdine i Stanisławowi Samochodowym odwołano, gdyż „ucznio nie przyszedł do pracy”.

Próbował orientować się, kto w naszym mieście koordynuje prace stałej obsługi samochodów. Dowiedział się z Wydziałów Komunikacji Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego od Wydziału Drobnego Wzrostów. Lidia Kaczy — wykonała pracę, tytuł urzędniczą z Ratusza powiedziała, że może też to w kompetencjach dyrektora CPN, nie potrafiła jednak podać nowo-sańskiego adresu tej firmy.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W sobotę, 3 listopada mieszkańcy Nowego Sącza bezcześnie usłowo swój swój samochód. Odwiedził trzy stacje obsługi samochodów. Dwie były nieczynne z powodu niedostarczenia paliwa. Samochodowych odmówiono, gdyż „ucznio nie przyszedł do pracy”. Próbował orientować się, kto w naszym mieście koordynuje prace stałej obsługi samochodów. Dowiedział się z Wydziałów Komunikacji Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego od Wydziału Drobnego Wzrostów. Lidia Kaczy — wykonała pracę, tytuł urzędniczą z Ratusza powiedziała, że może też to w kompetencjach dyrektora CPN, nie potrafiła jednak podać nowo-sańskiego adresu tej firmy.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W sobotę, 3 listopada mieszkańcy Nowego Sącza bezcześnie usłowo swój swój samochód. Odwiedził trzy stacje obsługi samochodów. Dwie były nieczynne z powodu niedostarczenia paliwa. Samochodowych odmówiono, gdyż „ucznio nie przyszedł do pracy”. Próbował orientować się, kto w naszym mieście koordynuje prace stałej obsługi samochodów. Dowiedział się z Wydziałów Komunikacji Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego od Wydziału Drobnego Wzrostów. Lidia Kaczy — wykonała pracę, tytuł urzędniczą z Ratusza powiedziała, że może też to w kompetencjach dyrektora CPN, nie potrafiła jednak podać nowo-sańskiego adresu tej firmy.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W sobotę, 3 listopada mieszkańcy Nowego Sącza bezcześnie usłowo swój swój samochód. Odwiedził trzy stacje obsługi samochodów. Dwie były nieczynne z powodu niedostarczenia paliwa. Samochodowych odmówiono, gdyż „ucznio nie przyszedł do pracy”. Próbował orientować się, kto w naszym mieście koordynuje prace stałej obsługi samochodów. Dowiedział się z Wydziałów Komunikacji Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego od Wydziału Drobnego Wzrostów. Lidia Kaczy — wykonała pracę, tytuł urzędniczą z Ratusza powiedziała, że może też to w kompetencjach dyrektora CPN, nie potrafiła jednak podać nowo-sańskiego adresu tej firmy.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

● W odpowiedzi na krytyczną notatkę w sprawie przesunięcia przystanku WPK nad nowoszańskie „Bezdki” pod Zespół Szkół IV Miejskiej, otrzymaliśmy wyjaśnienie od zastępcy dyrektora WPK, Pawła Tobińskiego, że decyzję taką wydała Komisja Komunikacyjna podana przez Wydział Gospodarki Miejskiej. W uzasadnieniu czytamy, że: „W związku z zmknię-

cia, Równia Smłarzka w Nowym Targu i Korczaka w Gorlicach — zwiększyć ilość miejsc w nowoszańskich blokach np. poprzez lawrenie ich filli w nowe oddanych blokach — przyspieszyć przygotowanie terenów pod budownictwo i materiałów budowlanych i wydobyć tym, którzy w nowych domach zobowiązani się wynajmą Pomieścić na uczelniami” o ogłosz. Różnica centralny urządzenie dla dzieci i zbudować budowę odpowiedniej infrastruktury w tym mieście. Środki finansowe pochodzą z zbiórek w całym kraju — remontować i modernizować i szafy obywateli turystyczne, np. schroniska na Turbacz i Przehybie. Wyjaśnić, co dzieje się z halą sportowo-widowiskową w Nowym Sączu.

To samo miasto, ten sam klub, Wczoraj chcieli, jak trzyni, dziś — niebo w gbie. Jednostkowa cena.

Gdyby przynajmniej przekłono karteczkę informującą, kto na czym rządzi, można by się na jednym poskarzyć, a drugich pochwalić. Zapytujemy więc złudów „Spółem” i „Samopomocy Chłopiskiej” — głównych producentów pieczywa — dlaczego nie można (jak to dawniej bywało) naklejać na każdym bochenku maleńkiej karteczki z nazwami piekarzy, a nawet z nazwiskami brązowych czy kierownika zmiany? I drugie pytanie: czy produkt schrańziony nie powinien być tańszy od amanozowego, dobrze wypraczonego?

Książka telefoniczna Nowego Sącza obejmuje 7 stronicek instytucji i 11 stron z numerami prywatnymi. Upływ czasu od momentu, kiedy ją drukowano, sprawi, że jest już w znacznym stopniu nieaktualna. Coż na przykład teraz? Odpowiedź: można nie wydawać: brakuje papieru. Zapytujemy: jak będzie brzmieć odpowiedź Urzędu Telekomunikacji, gdy nastąpi redukcja zaofertowy wydanie spisu telefonów na znaczonych numerach i w określonym trybie (nie on, w ciągu dwóch tygodni nie może być wtedy, że Urząd nie jest gotów przyjąć oferty z jakichś innych powodów? Czekamy na odpowiedź.

W dziełach „Rozpoznaj” na stronie i informacja o eksterminacji w kupali „Manifest Lipowa”. Kierownictwo zakładu podjęło umowę z późniejszymi бригаdami przemysłową odpowiedniej ilości na wyposażenie do frontu robót. Znaczące zadania i słowem pieniędzy przyznają zami dobrać odpowiednich pracowników do określonych czynności; decydują także o poziomie wynagrodzenia, przystępujących do zarobkowej kadencji, dzieła naspisze zarobione pieniądze według indywidualnego wódki papieru. Eksperyment trwał około kilka tygodni, ale już odnowiono znaczną część wydajności, dyscypliny pracy i naturalnie... zarobków (...). Niezależnie jest próbą pokonania nowych rozmiarów organizacyjnych (...). Z pewnością zainteresuje one również inne zakłady, zwłaszcza — odznaczające brną rąk do pracy.

Nas intrzyguje, co miało o tym „ajenajcyntym” eksterminację np. kierownictwa i zastępcy dyrektora... budowlany wzniesiony, ośmiś miesięcy później. Poltergeisty, że pewna firma zatrudniająca 800 osób oddała w ubiegłym roku 100 mieszkań, czyli 8 pracownikom. W tym dniu w ciągu roku... jedno mieszkanie. A gdyby tak na jednym chociaż placu budowy doznał rewolucji w górniczym stryku? Cóż na pewno się nie sta?

Złobliwi powiadają: jedni udają, że pracują, drudzy — tu placu, serio zaś mówią: zmiany trudności zapozastrzono i nierytmicznie dostawy, ale czy to jest cła prawda o przycząnym regresu — w budownictwie mieszkaniowym? Dopuszczalność bardzo by się ograniczyła. Zwiększenie tempa oddawania nowych mieszkań. Gdyby jeden pracownik zdołał podwoić to, co robił w tej chwili, nikt nie miałby pretensji, że zarabia dwukrotnie więcej. Dlaczego nie spróbować?

Mysł pewnego podróżnika:
GDY NIE MA GDZIE ZAWRÓCIĆ, TRZEBA IŚĆ NAPRZÓD.

Zaprosili nas

Rada i Zarząd Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych na posiedzenie Rady insynuujące obchody Dnia Rolniczych i Kół Gospodarki Wiejskiej.

● Komitet Odnowienia „Przydworcowy” w Nowym Sączu na „Dzień Seryjny”.

wykonaniu aktora Teatru Starego w Krakowie;

● Muzeum „Atma” im. K. Szymanowskiego w Zakopanem na okazanie wystawy „Pamięci Jana Pasternaka-Orłanda”;

● Rada Główna Zrzeszenia Ludowo-Zeopowy Sportowe na centralne podsumowanie konkursu „Na sąsiednią radę” w Zakopanem;

● RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział w Nowym Targu na przykład wiejskich zespołów amatorskich klubów pracy i kółek.

reformy gospodarce i organizacji pracy (t. uwzględnienie braków w 24 rzędnicach). Każde spotkanie kończyć będzie informacja społeczno-gospodarcza nascelona na o poinformowanie o sytuacji politycznej w regionie przedstawiona przez sekretarza komitetu. Spotkania te powinny zintegrować akty kierownicze, służbę lepszym poznaniu się, owocniejszej współpracy. To jest naszym celem. Zakopane jest rozciągane. A skoro tak, to integracja trzeba zacząć od aktywności kierowniczej, co powinno wpłynąć na polepszenie stosunków międzydziałów w zakładach pracy, m. in. poprzez działalność organizacji partyjnych i innych, by w konsekwencji dotrzeć do całego społeczeństwa. Zabiegamy o partycypację instytucji oraz przedsiębiorstw znajdujących się na terenie Zakopanego, (a szczególnie posiadających tu domy letniskowe) — w kosztach, siły roboczej, materiałach — przy realizacji inwestycji, np. oczyszczalni ścieków, instalacji gazowej).

Czy partia może odegrać się od żywności spraw Zakopanego? Oczywiście, nie. Funkcje miasta — turystyka, wypoczynek, sport, kultura — określają życie, a także ubóstwo i partia musi żyć w tym swoję udział. Do tych funkcji Zakopanego uważaloby jeszcze dodać całą sferę usług: oświatę, ochronę zdrowia, rzemiosło, handel... Wszelkie zamierzenia w sferze usług muszą być planowane dla mieszkańców Zakopanego i Gminy Tatrzański oraz dla przybywających tu turystów. Czyli przeciętnie dla 80—90 tysięcy ludzi.

A teraz kilka ważniejszych spraw... Koncepcje jest powiązanie opracowywanego planu zagospodarowania przestrzennego Zakopanego z zatwierdzonym planem zagospodarowania regionu Podtatrza. Taki plan był zatwierdzony na przełomie lat 60- i 70-tych, i należało do Zakopanego przystąpić do poprawy. Jestem przekonany, że Zakopane przekroczy swoje chłonność i zakładano zmniejszenie budownictwa, ruchu turystycznego

W organizacji produkcji, w podwyższeniu jej efektywności pomaga ogólna rozbudowa i uszczelnienie dwóch i więcej zespołów oraz przypięszenie przekazywanie wiedzy na najlepszych doświadczonych. Podobnie jak cały oddział, ocuujemy brak kierownicy rolniczej, szeregów techników i frezów. Częstość uduże się rozwiązać ten problem na drodze za mienności zadań. Jest to duża rezerwa nowoczesności, nie wymagająca dodatkowych nakładów.

Mamy trudność są jednak również rezerwy, które należy wykorzystać. Ostro daje o sobie znać np. problem kadry. Dopuszczalne krak odbywać się rolniczo, szeregów techników i frezów. Częstość uduże się rozwiązać ten problem na drodze za mienności zadań. Jest to duża rezerwa nowoczesności, nie wymagająca dodatkowych nakładów.

Jedną z rezerw produkcyjnych jest racjonalne wykorzystanie każdej robocznej minuty. Zdając się jest jeszcze u nas straty „nieprodukcyjne” z winy rolnicznika, na przykład wczesniejszej wyjście na przemył obładawa.

Nie pierwszy rok na oddziale realizujemy się sprawę zapewnienia nakładów do obfitych wyrobów. Niestety, czasami urządzenia stoją dlatego, że brak potrzebzonego oprządowania, że dostarczone jest ono o późniejszej dacie, co ma negatywny wpływ na rytmiczność pracy.

Zgodnie z nowym wszechwłaściwym aktem prawnym (Przewo o kolektynach pracowniczych ZSRR) kolektyn pracownicy otrzymał możliwość wpływania w większym niż dotychczas stopniu na pracę każdego pracownika, stawiania swych, koleżeńskich wymagań, nierządnych stosunku wobec każdego naruszenia dyscypliny.

A. ABRAWOW
brgadzista brigady nr 3
Oddziału budowy obrabiarek
Tuczniacy BOLESŁAW KOZIOL

Kierownictwo i organizacja pracy

Tow. Andrzej Wargowski objął funkcję i sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Zakopanem pod koniec ubiegłego roku. Poprosiliśmy go obecnie o przedstawienie najważniejszych spraw zakopiańskich. Czym zajmuje się partia? Jak wpływa na zakopiańskie problemy? Jak spełnia swoją kierowniczą rolę?

Zakres działalności partii to szerokie dziedziny: polityki, ekonomii, kultury, polityki kadrowej i kontroli. Ponadto jesteśmy zobowiązani podziękować się (prócz uchwał) centralnym i wojewódzkim komitetom partii. Ponadto jesteśmy zobowiązani podziękować się (prócz uchwał) centralnym i wojewódzkim komitetom partii. Ponadto jesteśmy zobowiązani podziękować się (prócz uchwał) centralnym i wojewódzkim komitetom partii.

Podstawowym problemem regionu i jego funkcjom są także polityczne planarne posiedzenia Komitetu Miejskiego. W dotychczasowych omówieniach: sprawy organizacyjne, problemy młodzieży (do których instancji przystępuje duża wojna), rolę Zakopanego jako ośrodka turystyki, kwestie demograficzne, sprawy sportu. Przygotowywane jest planum polityczno-ekonomiczne w sensu Pomocy posiadzeni plenarjum odbywają się spotkania Kierownika Kultury, sfer i zadania, oświata, wypoczynek dla dzieci, kampania wyborcza do rad narodowych... Klasykiem szczególnym walczy na należytym przeprowadzeniu wyborów

zarządów terytorialnych. Bardzo ciekawym programem działalności są komisje. Komitet Miejski posiada 15 komisji, w tym m. in. Komisję Kultury, w skład której wchodzi 15 komisji z komisjami rad narodowych. I tak np. komisja ideologiczna Komitetu wspólnie z komisją oświaty i kultury przygotowuje plany i strategię kultury oraz spotkanie z środowiskiem naukowiczkim.

Często spotykam się z pytaniem: co jest najważniejszą sprawą dla instancji partyjnej? Odpowiem krótko: dobra, prawdziwa, rzetelna i systematyczna praca podstawowych organizacji partyjnych. Od nich zależy przecież, jaka będzie atmosfera w zakładach pracy. Na szczególny przykład wręczystości się to, co potocznie nazywamy kierowniczą rolą partii.

W jaki sposób staramy się to osiągnąć? Odbywamy z sekretarzami POP (ok. 30 proc. po raz pierwszy sprawuje swoje funkcje) comiesięczne narady. Przeprowadziliśmy dla nich szkolenie w Zakopanem, w którym udział wzięło 20 osób. Wzięło udział w tym szkoleniu do końca października. Chcemy na wiosnę — to sugestia tow. Józefa Brozka — zorganizować spotkanie instruktorskie z kierownikami oddziałów partyjnych i środowiska przeważnie inteligentno-uczelnianego, z przedstawicielami klasy robotniczej Górnic. Spotkanie się będzie przede wszystkim w zakładach pracy, kierownikami przedsiębiorstw i instytucji oraz eszekutywami POP — i omawiamy nie tylko sprawy ekonomiczne zakładów, ale również i sytuację społeczno-polityczną. Takie spotkania odbyły się w ZOZ-ie, PTHW, PSS, a ostatnio eszekutywa Komitetu Miejskiego obradowała na posiedzeniu wyjątkowym w Izynie, w Zakopanem. Na naradach sekretarzy POP kierownicy zakopiańskich zakładów informują o pracy swoich instytucji. Wyjaśnia się to w ten sposób szereg problemów... Rozmawiamy więc różne formy pracy. Chcę nam nie tylko o wymianę doświadczeń, przekazanie spraw instrukcyjnych, ale również o podniesienie rangi pracy w Zakopanem.

Kolejny element naszej pracy to polityka kadrowa. Pozostaje Zakopanemu

jest naszymi kadrami specjalistyczną. Tymczasem, gdy zachodzi potrzeba oddziaływania tegoż czy innego stanowiska kierowniczego wybitną trudność. Po prostu w przeszłości nie pracowało się systematycznie z rezerwą kadrową. Przeprowadziliśmy u siebie szereg spotkań, w których udział wzięli kierownicy przedsiębiorstw i instytucji. W tym celu przygotowaliśmy programy polityczne, gospodarcze, administracyjne. Przygotowujemy do rozpracowania programy kadrowego. Te zadania dają nam nie tylko obraz, jaką mamy kadry, ale pomogą także zmotywować ludzi zajmujących kierownicze stanowiska do pracy nad sobą, a także nauczyć współdziałania z POP, samorządami, związkami zawodowymi i innymi organizacjami.

Wprowadziliśmy pewną nowość w pracy z kadrami kierowniczą. W listopadzie zaczęliśmy comiesięczne spotkania dla aktywów administracyjno-gospodarczych. Były to zajęcia seminaryjne z udziałem pracowników wyższych szczebli, poświęcone m. in. roli partii, związków zawodowych, samorządów i organizacji młodzieżowych w zakładach pracy. Poza tym — pewne aspekty socjologii pracy, zapewnienia

ścić przestrzegając dyscypliny technologicznej. Oczywiście w niewielkim kolektywie (w brigadzie jest 11 ludzi) łatwiej wprowadzić porządek; codziennie wstajemy są na widoku. Uwazamy, że porządek na oczniku pracy zaczyna się od działalności wychowawczej. Wiadomo dzięki niej osłabiałym wysoką dyscyplinę pracy. Dwa lata temu do brigady przyszedł nastoletni, jak to się odczuwa, że kadyś odpuścił się na początek zmian, czasami w ogóle nie przychodził do pracy. Jego prowadzenie się zostało dotknięte przez brigadę; porozumiewaliśmy z nim na zebraniu robotniczym. Należy podkreślić, że zrozumiałowy winę w stosunku do towarzyszy, zaczął dobrze pracować. Niedawno brigada wyszła z tego świata, gdy odchodził do wojska, a po zakończeniu służby żony oczekujemy go w swoim kolektywie.

Efektownym wynikiem brigady w znacznym stopniu należy do inicjatywy każdego kolektywu W ciągu zmiany reze rolniczo obsługującego obrabiarek obrabają około 50 rodzajów detali. I trzeba wykonać nie tylko wysokie mistrzostwo zawodowe ale i posposobek rzetelnie podchodzić do swojej pracy, aby na odpowiednim poziomie i w odpowiednim czasie wykonać zadanie. Brzydą się z tego dlatego, że pracują u nas wysoko kwalifikowani specjalści, tacy jak brgadzista W. P. Fomin, wytacaczak J. N. Safronow, szlifierka A. Szabanowa, programista A. Nowikow, uczeń sta rolniczy autorytetem, zdolni organizatorzy i wychowawcy. Inicjatywa moskwiaków pracować pod hasłem „Zaszczyt dla siebie i dla kraju” — została w brigadzie szeroko poparta. Z sukcesem wykonywaliśmy osłomienie zadania planu odbudowania w Zakopanem 320 dodatkowych wskaźników ekonomicznych. Wykonując plan średnio w 103 procentach, brigada w ciągu roku niedokonywała w Zakopanem 320 dodatkowych wskaźników ekonomicznych na wydanie.

Czasu robocznego — czas na pracę

(korespondencja z Uljanowką)

W umacnieniu dyscypliny pracy, racjonalnym wykorzystaniu zasobów materiałowych ważną rolę odgrywa brigadowa forma organizacji pracy. W brigadzie pracujemy na zasadach umowy, z zastosowaniem współnicznymi udziału w pracy, wydajność wzrasta minimum o 5—7 procent. Wśród najlepszych kolektywu pracy komunistycznej jest brigada nr 3 na oddziale mechanicznym wydziału budowy obrabiarek, na czele której stoi A. F. Abramow.

Co dała brigadowa forma organizacji pracy naszym kolektywu? Przede wszystkim — umocniła się dyscyplinę produkcyjną i zainteresowanie każdego pracownika rezultatami kolektynowej. Oceniąc pracę rady brigady i kolektywu jako całą, można powiedzieć, że do czasu przejścia na akord zespołowy nie udało się zdaruć się naruszenia dyscypliny bądź porządku społecznego. Robnik pracujący przy obrabiarce dąży tylko do wykonania swojej normy. Teraz nie traci nigdzie czasu, jaśnia, że strata roboczych minut — to stracone ruble, a w efekcie — jedna z przyczyn niewykonania planu. Analiza pokazała, iż czynnik wewnętrzny, takie jak niedostatek organizacji pracy, też wykorzystania urządzeń, niewykorzystanie czasu pracy, sfera dyscypliny — rzeczywiste bezpodstawa wpływają na realizację zadań planowych.

Nie ma w naszej brigadzie ludzi,

którzy mieliby obójtyni stosunek do pracy. Ponieważ pracujemy na zespołowe zlecenie, sąni rozdzielamy egotyń zarobek, określamy współnicznymi udziałem w pracy. Każdy członek brigady, pełniącymi najlepszych. Z reguły wyniki indywidualnego współzawodnictwa podsumowuje się na posiedzeniach rady brigady, systematycznie, i wspólnie określa się zwycięzców.

Do ogólnego wskaźnika wyciąga się normę wydajności członka brigady, powołując się na wykonanie „karty powtórek”, wykonanie indywidualnych zobowiązań i — jako kryterium podstawaowe — przestrzeżenie dyscypliny pracy. Wyniki pracy każdego członka brigady prezentuje się na tablicy w „kolektynie”.

Spóźnienie do pracy, nieuspokojeniowa nieobecność traktujemy budojnie ostrzo. W brigadzie nie ma ani jednego bumelanta, nie miał wypadku przy pracy, każdy

gosc — w najblizsze okolice, do Szklar do Chocholowa. To ciekawy dokument, warto go odkurzyc...

— Instytucje, które chcałyby na terenie Zakopanego budowac nowe uczesze, sugerujemy wyznacze: sq wyznaczone tereny — to Dzielnica, Murzyna, Wlosowa i podobnie — gdzie powinno sie realizowac budownictwo uczesowe. Kazdy jednak by chcial byc tu, gdzie teren jest zagospodarowany, gdzie jest infrastruktura... Niestety, w Zakopanem nie ma juz funkcji rozwojowej zamkniecia bazy uczesowej! Pezne mozliwosci musimy sobie pozostawic w zakresie budowy otwartosci bazy noclegowej i na tym koniec.

Ruch turystyczny musi byc rowniez racjonalnie ksztaltowany. Zalezny nam najbardziej na turystach pobytowych oraz kwalifikowanych. Natomiast musimy ograniczyc tzw. turystyce weekendowej, rekreacje typu rozrykowego — wnoszące do naszego rownolascia elementy niezpozadane.

Temny problem — zagospodarowanie Tatrzanskiego Parku Narodowego. Dlugo rozdliz sie nad to podobnie — jako proces spozn zastrzezenia. W swiazku z tym w Tatrach niewiele sie robi, a to nie sprzyja ani prawdziwemu zagospodarowaniu, ani ochronie typu Stawianiec i podobnie (niezwykle lepiej bedzie zagospodarowane Tatry, im lepiej bedzie tam zorganizowany ruch turystyczny, tym mniejsze beda znaczenia jego punkty). Najbardziej czujnym sobie powiedzieli, jakie urzadzania narciarskie mogq jeszcze powstac w Tatrach? Panny, wielokrotnie kontestowane, przewidujacy narciarskie zagospodarowanie, rezerwuatu Karpowce Wiercha. Podjeliemy to niewielka czesc Tatr na prawdziwe zorganizowanie ruchu narciarskiego, a z drugiej strony postaramy sie obczajniez uwaglowac mozliwosc uprzedzenia tej dyscypliny sportu. Coraz bardziej nasila sie bowiem konflikta pomiedzy tymi narciarskimi okresami i uszczelnianiami, co moze prowadzic do niedziejszych wypadkow. Coraz trzejniejsze staje sie tez organizowanie zawodow. Mamy sobie jeszcze pozostawic albo likwidujemy narciarstwo wycieczkowe w Zakopanem, albo stworzymy tej dyscypliny odpowiednie warunki rozwoju. W tym rozkazoliwo, uprzedzajacy, nie polecamy Kulska i Swiatkowskiego Kotla. A koncem tym trzeba tez pomyslec

o zagospodarowaniu innych miejscow. Sq propozycje budowy wyciagu na Glodowce. Nastepne inwestycje powinny powstac w rejonie Gubulowski, to Dzielnica oraz innych miejscowosciach oddalonych od Zakopanego.

Czy mozna — mowiac o Zakopanem — nie wspomniec o kulturze? Budownictwo

jest uruchomilama sale festalnq w Profaktilnym Domu Zdrowia. W perspektywie — realizacja zespołu kin, których budowa zostala wstrzymana, a ich sale byly rowniez wykorzystywane do wystepow zespołow teatrnych, muzycznych itp. Mamy rowniez koncepcje innego zagospodarowania pomieszczen w budynkach, gdzie dziala

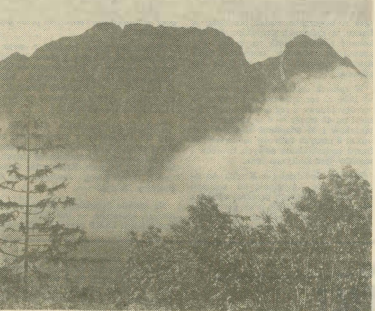
se promieniujaca nie tylko na Zakopanem, ale i na calej region...

Parę słów o Międzynarodowym Festiwalu Teatru Ziemi Góralskiej. Tragedję dyskusyjną, którą powierzone były propozycje, aby uczynić z tego przedsięwzięcia. Jednak większość działaczy kultury wypowiedzia się za konkursem, który wyłącza obywatelski podnoszący jej rangę. Trzeba natomiast zmienić charakter „Jesieni Tatrzanskiej”. Powinno to być święto nie tylko Zakopanem, ale i w okolicach. Organizatorzy powinni zmienić charakter organizacyjnym chcemy wprowadzić teatralne rozszerzenie imprezy, np. kiermasz wyrobów ludowych przemian na Równiu Krupowym.

Praca z młodzieżą. Nadmieniam tu, jak bardzo waga przywiązanie istniejące, a do tych spraw. Chcemy odnieść do schematów. Dla lepszego zrozumienia problematyki partynijnej i ludowoludowej można lekciej uwzględniać obywatelskiego przeprowadzić w budynkach Rady Narodowej czy Komitetu. Zaczęliśmy to robić. Ciele klasy przychodzący na występowo Zakopanem — odcina Polak Ludowej, a lektory Komitetu Miejskiego oprowadzali młodzież i mówili o najważniejszych sprawach Zakopanem — Zależny nam bardzo, aby Rada do Sprawy Młodzieży przywrócić miasto stała się platformą do rozmów młodych ludzi z przedstawicielami władzy. W tej chwili ZNP i ZIG są w trakcie akcji propagandowej i socjopolitycznej. Sądzę, że po ukonstytuowaniu się nowych władz tych organizacji Rada będzie miała sporo do zrobienia.

nie sposób w krótkiej wypowiedzi przedstawić wszystkie sprawy istniejące, a do tych spraw. Chcemy odnieść do schematów. Dla lepszego zrozumienia problematyki partynijnej i ludowoludowej można lekciej uwzględniać obywatelskiego przeprowadzić w budynkach Rady Narodowej czy Komitetu. Zaczęliśmy to robić. Ciele klasy przychodzący na występowo Zakopanem — odcina Polak Ludowej, a lektory Komitetu Miejskiego oprowadzali młodzież i mówili o najważniejszych sprawach Zakopanem — Zależny nam bardzo, aby Rada do Sprawy Młodzieży przywrócić miasto stała się platformą do rozmów młodych ludzi z przedstawicielami władzy. W tej chwili ZNP i ZIG są w trakcie akcji propagandowej i socjopolitycznej. Sądzę, że po ukonstytuowaniu się nowych władz tych organizacji Rada będzie miała sporo do zrobienia.

Notował: ANDRZEJ SZYMANKO



niektwo, kultura materialna, twórczość ludowa, szkoły artystyczne. Wskazują to wręcz oblige do jak najbardziej poważnego potraktowania tematu. Ale sprawy te wymagają rozwiązania dyplomatycznego. Najbliższe to stworzenie bazy dla instytucji oraz organizacji działających na terenie miasta — zespołow regionalnych, bezdomnego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej i innych, Remont „Morskiego Oka” potrząsa dość duży

dział Związek Poślaleni i Miejski Obródki Kultury. Odbyne zapowiedzenie — rewidujacą „Koliby” i jej pozyskanie na cele kultury. Stoję na stanowisku, że „Koliba” powinna być przeznaczona na centrum kultury regionalnej, a nie stać się następnym muzeum. Łącznie z terenem ją otaczającym powinna ona być, musi być tam dział, powinno to być miej-

A. Majora Czesławca Słinińskiego

Teagocowy zakopanicki sierpień nie był słoneczny, loty wietrzyki ruszały na górskie szlaki mniej ilości niż zazwyczaj. Pogoda zamykająca dostęp w góry gromadziła wycieczkowiczów, przechowywana (i) w centrum miasta. Krupówkami przelewaly się tłumy, gęsto obłożone były zakopanickie kawiarnie i bary, zalozkowe sklepy i butiki, gdyż tłumy z brakiem pogody nagminnie opóźniali zawroty portfelu i portmonetek. W takich to tłocznych warunkach ktoś systematycznie pomagał kobietom i mężczyznom, miejscowym i przyjeźdnym w pozyskiwaniu się gotówki. Złożenia tej treści zaczęły lawinowo napływać do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Zakopanem. Dni wziędnego spokoju były stosunkowo rzadkie, zdarzało się natomiast, że do funkcyjonariuszy przyjmujących zgłoszenia ustawiali się kolejki. Wymagalne z ogłoszeń nie budziła wątpliwości: w Zakopanem pojawił się wyjątkowo pracowity złodziej kieszonkowy albo złodziejska grupa.

Joanna N. — naucewiczelka ze Słopińska — w Galerii Krupówkach wpatrywała coś dla siebie. Pozostawiając zastaw, portmoneczkę z reszłą zawartości wrzuciła na wierzch prawej ręki, w tym momencie, zapomniała ją zamknąć. Ustawia się w kolejce do przydzielalni. Galluskowy człuch sprowadził je, ale przy próbie płacenia nastąpiła awaria zakopanem — w przedziale z zawartością 7 tys. złotych nie było.

Janusz L. — dyrektor z Olsztyna — wpatrywał jesienno-zimowe buty rodzem z NZPS-u. Uszczelniający przymielali jeden z nich w kącie

sklepu obuwienicznego, pozostawiały na ladzie szaszetki. But okazał się i gustowny i wymiarowy. Niestety, Janusz L. musiał go zwrócić, gdyż szaszetki z całym czasowym zapasem gotówki i dokumentami samodzielnymi zniknęła. Stało się to w obecności całej rodziny Janusza L. Juliana Sz. — rodem z Budapesztu — w konflikcyjnym bulwiku przy

Krupówkach dopiechnęła się do lady, gdzie oferowano do sprzedaży coś atrakcyjnego. Juliana była zdecydowana na kupno. Ale i jej portmoneczka, przechowywana (i) w otwartym koszyku, zniknęła wraz z znaczną ilością koron, forintów i złotych. Funkcyjonariuszom Milicji w Zakopanem pracą nigdy nie brakowało, jako że sezon trwa tu okazywały ręką, a w tłumie przyjeźdnych zdarzały się i tacy, którzy nie sięja i orzą, a żyć z czegoś muszą. Kierownicze służby kryminalne, któremu ta pracownia działalność kieszonkowskiej zaczęła już mocno dotężyć, wyszedł pewnego dnia z siebie i skrzyknął swoją „personal”, zapowiedział, że do jutra sprawa krupówkowskiej kieszonkowskiej ma być i basta.

Łatwiej takie zadanie powierzyć niż wykonać. Funkcyjonariusze postępowali w miasto i wtopili się w tłum grasujący po sklepach. Uwagę jednego z inspektorów zwrócił jeden z panów, które po wejściu do sklepu

nie patrzyły na towary, a interesowały się torbami kobiet i wystającymi z tylnych kieszeni portfelami mężczyzn. Już wydawało się, że w jednym ze sklepów panny obronnie obroniły metodą „na zasłone”, ale widocznie coś nie wyszło, a funkcyjnariusz został przechwytyty przez obrotną pannę, która nagle na ulicy zatrzymała takówkę, uchodząc z tołą widoczną zdeterminowanego stróża porządku.

Funkcyjnariusz jednak wiedział, iż takówkarce wcześniej ci później wracają na postój pod pocztę. Uczyli i to również takówkarz, z krómy odjechały podejrzane przywleczone. Takówkarz szybko przyspieszył sobie, iż dziesięćdziesiąt

przy ul. Szymanki. Istotnie, dziewczyny zamieszkiwały nielegalnie w jednym z tutejszych mieszkań. Funkcyjnariusz wespół ze ściganymi przez Urządzenie podjęli wyprawy do urzędowe odwołany tego lokalu i znalazł pokrywane w różnych miejscach rzeczy, które — jak się później okazało należały do osób zgłaszających o kradzieżach kieszonkowych. Były więc korony i fortyny, dokładnie w takiej ilości, jaką zgłaszała zaplankana Węgierka, był też charakterystyczny portfel. Uczyli by kartki żywnościowe i recepty naukowiczyli z Modlina, która o przesłępkę nie zgłosiła, gdyż nie wierzyla w ustalenie sprawcy.

Mieszkankami nielegalnie wynajmowanymi w roku bieżącym podjęli zatrudnienie w Zyrardowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, jednak pomimo nielich zarobków szybko umiały, że wysiłek fizyczny

jest tu zbyt wielki i latem prace poruczyli. Niebawem znalazły się na zakopanickim dworcu, a stamtąd trafiły do dawnej znajomej, która — mimo deklaracji o przyjeździe — skłós z mieszkaniczką z Zakopanem. Panny postanowiły odrobić zdzierstwo przyjaciółki i posły w miasto. Rekonwalescenci wypadli ponownie. Poproszą o pomoc w wyłączeniu tłumy, mimo kryzysu, dopiąły. Najzwyklej więc siostry posły na Krupówkach w godzinach szczytu i pionierzy się całonocnie wpatrywały w siebie w następnych dniach, gdyż wczasowicze i wycieczkowicze zazwyczaj wybierają się na wczas i wycieczki portfelami.

Siostry P., mimo młodego wieku, w różnych sposobach dokonywania kradzieży kieszonkowych były już niechcicie wykwalifikowane. Najlepiej nie chodziła im jednak metoda „na zasłone”, w której rolę ubezpieczającą wykonywała Teresa, a Jadwiga, która sprawiała ręce, rolę wykonawczą. Profesorem bliźniaczki była ich młodszą siostrą Mariola, która wszelkie zawłości szkielety wzięła z sobą i wzięła w kręguch łódzko-warzawickich kieszonkowiek, który mianowicie szuki złodziejskiej nie ukrywał, a siostry okazały się pojętymi uświadomionymi w tym celu. Wzięła wzięła wzięła. Po raz pierwszy wpały do nie-ro w Zakopanem.

W trakcie dochodzenia ustalono, iż większość zgłoszonych kradzieży kieszonkowych był dzielenie właśnie siostry bliźniaczki. Istotnie też, że legocerny występ żyrardowianek nie był ich premiera na zakopanickim terenie. Siostry miały to odnieść do siebie, a wzięła wzięła wzięła w porze letniego szczytu, zawsze pomagając zasoby gotówkowe wczasowiczów i wycieczkowiczów. I wreszcie przyszła za to dopokąd nie wzięła wzięła wzięła wzięła, z jaką ludzie pomagają złodziejom. Wszak matre przyszyło nie darmo głosi, iż okazja czyni złodzieja”.

Bliźniaczki w Zakopanem

Spółdzielnia przy Akademii Ludowej
Artyści w Krakowie
Krośnicenka założona została w sierpniu
1950 r. z inicjatywy miejscowych dila-
żek społecznych.

Pierwsze lata były bardzo ciężkie.
Brakowało pracowni, wykwalifikowa-
nych, zapoznanych z organizacją
spółdzielczości, nie sprzyjały pracy waru-
niki lokalowe.

Początkowo chałupnicy produkowali
obuwie skórzane, najlepiej i sportowo-
turytyczne, pianki licowe, przeważ-
nie haftowane wzorami pieniśmi, i
drobna galanteria. W roku 1951 założo-
no warsztaty szewskie i przystąpiono
do produkcji obuwia narciarskiego.
Kilku pracowników szewskich przybyło
z Kalwarii, pozostałych wykształcili
miejscowa szkoła zawodowa.

W związku z coraz większymi trudno-
ściami w sprzedaży obuwia skórzane-
go, zmieniano mody oraz powstaniem kombinatu
skózanego w Nowym Targu —
Spółdzielnia postanowiła zmienić pro-
fil produkcji. Zlikwidowano warsztaty
szewskie i skupiono się wyłącznie na
produkcji chałupniczej obuwia regio-
nalnego i galanterii skórzanej.

Dzięki uzdolnionym twórcom ludo-
wym zaczęto wychodzić na rynek z no-
wymi modelami obuwia regionalnego
skózanego oraz wieloma rodzajami to-
reb regionalnych i galanterii pamiątko-
wej. Coraz bardziej dbano o estetykę
i jakość wyrobów. Wyeliminowano z
produkcji filc i zastąpiono go sukmem
gólskim.

W roku 1972 Spółdzielnia wybudowa-
ła w czynnie społecznym Dom Chałup-
nika we wsi Tyłmanowa. Znajduje się
w nim pomieszczenie obsługi chałupni-

SPÓŁDZIELNIA WIEJSKA

ków oraz zaplecze socjalne i gospodarcze,
a także magazyny. Po zagospoda-
rowaniu nowego obiektu wartość pro-
dukcji wzrosła do 77 mln zł. Zmoderni-
zowano warsztaty, budowano maga-
zyny, punkt produkcji nakładczą
oraz dwa garaże, pianki koszem i
maki wybudowano nowy zakład i odda-
no go do użytku w lutym 1974 r. W
1984 r. utworzono punkt produkcji w
Łątku, a systemem gospodarczym wy-
konano również kioski regionalny. Spo-
łdzielnia zakupiła trzy samochody do-
stawcze.

W ramach działalności statutowej —
w 1983 r. zorganizowano konkurs na
wyroby ludowe z regionu Piwni. Przy-
zniesiło 42 wzorów — 8 w kategorii ar-
tystycznych i 36 adaptacji. Brało w nim
udział 8 nowych twórców ludowych. Ta
forma poszukiwania nowych twórców i
wzorów jest kultywowana.

Wyroby Spółdzielni z Krośnicienka o-
znaczają się oryginalnymi cechami
rodzajowymi, wyjątkowością i wyjątko-
wością. Wiele z nich jest wyrobami
z pokolenia na pokolenie przez górali pie-
niśskich. Całość produkcji — z wyjąt-
kiem krajalini — prowadzona jest sy-

stem nakładczym. Spółdzielnia zbiera
swie wyroby za pośrednictwem Rejono-
wego Biura Sprzedaży w Krakowie,
Katowicach, Warszawie, Łodzi, Wrocławiu,
Poznaniu, Gdyni i Szczecinie. Nie
mając własnego sklepu przyzakładowe-
go, część wyrobów namiatkami
sprzedaje się w kioskach PTTK w
Szczawinie, Krośnicu i Czorzynie
oraz w kiosku prowadzonym przez SKS
„Sokolika”.

Wykonanie planu za 1983 r. wraz z
produkcją dodatkową wyniosł 243 mln
588 tys. złotych, w tym eksport do
Czechosławii, Węgier, Bulgarii, NRD,
Kuby oraz — w niedużych ilościach —
do Szwecji, Anglii i Japonii przeliczył
17 mln 419 tys. złotych.

Spółdzielnia zatrudnia 5 986 osób, w
tym 494 nakładców z miejscowości
regionu pieniśkiego: Grywałd, Krośnic-
ki, Szcawina, Sromowce Wyżnie i
Sromowce Niżnie, Krośnicienka, Szczaw-
iny, Szlachetów, Jaworek oraz Ocho-
tchnicy Dolne.

Na terenie Spółdzielni działają orga-
nizacje społeczne — jak TPPR, Koło
Spółdzielcze ZSMP oraz Koło Sportowe,

zaliczając się do najlepszych drużyn w
klasyfikacji międzypodzielniowej, Pol-
ski południowej.

W 1983 r. Spółdzielnia wydawała
na działalność socjalno-budową (wca-
niana, kolonia obywateli) 22
mln 5 30 tys. zł; na cele mieszkalno-
wytwarzano 1 mln 810 tys. złotych. W ra-
mach działalności społeczno-wychowaw-
czej Spółdzielni sprawuje patronat nad
KS „Sokolika”, szkołą podstawową nr 1
oraz zespołem „Małe Piennicy” przy
szkole podstawowej w Krośnicu.

Od pierwszych lat istnienia Spo-
łdzielnia posiada Ze-pół Piennicy i Ta-
ca „Piennicy” wraz z kapelą. Zespół ucze-
ścił w rólnych konkursach folklor-
ystycznych, mogli go podziwiać widze-
wie m. in. z Belgii, Francji, Włoch,
Szwecji i RFN oraz z wszystkich krajów
socialistycznych. Występował na
Targach Regionalnych w Targu
Szlaku Ludowej w Krakowie, na obcho-
dach rocznicy Odzyski Wiedzieńskiej w
Nowym Sączu, był zaproszony przez
Centralny Związek Spółdzielczości do
Bulgarii. Reprezentuje godnie region
pieniśki w łańcu śpiewów i muzyce,
chroni wartości kultury ludowej przed
zapomnieniem. Jest prawdziwym „am-
basadorem” i popularizatorem piękna
regionu pieniśkiego.

Wyniki gospodarcze i ekonomiczne u-
żytkowników przez założycieli Spółdzielni w la-
tach 1984-1985 w porównaniu z okresem
zmiennym, terminowej oraz dyscyplino-
wanej pracy wszystkich komórek orga-
nizacyjnych.

JOZEF WITKOWSKI

ANDRZEJ SZYMANSKI

WIAKIKI WIEJSKIE

Zarządy Wojewódzkie ZBoWiD-u oraz
TPPR zorganizowały w Zakopanem se-
sję popularno-naukową o działalności
partyzantki polskiej i radzieckiej na
ziemi sądeckiej w okresie okupacji hit-
lerowskiej.

Ma kto zdaje sobie sprawę, jak
znaczący był udział partyzantów w
działaniach w walkach na tym terenie,
szczególnie w ostatnim okresie okupa-
cji. Starsi z mieszkańców Zakopanego
dziedzielnia pamięć kapłana, wydział
mierzenia „Maciewia, legendarnego „Po-
tomkina” i jego udział w wywołaniu
miasa.

Wśród autorów wygłoszonych na se-

sjii referatów znaleźli się także zakop-
anie: ppk Alfons Pilar („Słuba prze-
rzutowo-kurierska na ziemi sądeckiej
w okresie okupacji”) oraz mgr Zyg-
mund Gmetel („Socializm w Ruchu O-
poru na ziemi sądeckiej w okresie oku-
pacji”). Są to prace sporządzone z
materiałów z tejsze sesji. Nie zaskądzi-
lio jakieś takie prężniejsze opracowa-
nie tych tematów i wydanie w
formie książkowej. Przede wszystkim z
myślą młodzieży, która dość żywo
interesuje się najnowszą historią.

W Zakopanem powstał oddział To-
warzystwa Przyjaciół Polsko-Pol-
skiej.

Stawia on sobie za cel szeroko zakro-
joną współpracę z Łątki — miejscowo-
ścią o podobnym do Zakopanego pro-
filu, w której również podstawowymi
funkcjami są — sport, turystyka i kul-
tura.

Skład zarządu przedstawia się nastę-
pująco: Ryszard Sikora — prezes, Al-
żona Zadziorno i świętyni ogień skoczek
narciarski Stanisław Marusarz, który
właśnie w Łątki zdobył tytuł wicemis-
tra świata i jest w tej miejscowości
do dziś doskonale znany. Stefan Tys-
kiewicz — sekretarz oraz Jerzy Biela-
wa skarbnik. Brzaskie formy wyro-
by i Łątki, wzmiany dowiadczew,
wizyt — sugeruje skład personalny od-
działu: przeważają działacze kultury,
sportu i turystyki. Na początku grud-
nia spotdzianwa się wycieczka w Zakop-
anie delegacji Towarzystwa Przyjaciół
Polsko-Polskiej. Jak ulóża się wa-
żne stounki i jakie owoce przynie-
sie współpraca obu miast, pokaże przy-
szłość.

Do jakiego wieku można bez
uszerzku dla zdrowia ganiać po sto-

ustawa z 25 marca 1982 r. przekraczająca do po-
stępowania sądowego wszystkie niezakończony
w administracji sprawy uwłaszczeniowe. Ustawa ta
miała zagwarantować rozpoznanie przez sąd wszystkich
spornych spraw uwłaszczeniowych, w których
nie było sądowego organu administracji państwowej;
odsutek tych spraw nie był długi.

W poszczególnych wsiach konkretnie własne
kompleksowe uwłaszczenie, a przystawione akty
własności, w których wyliczono nieruchomości.
Tak było na przykład w rejonie objętym dzia-
leniem Sądu Rejonowego w Nowym Targu — w
gminie Jabłonka, we wsiach Lipnica Mała i Wie-
lna. Ponieważ akty własności nie zostały tam po-
pisane przez notariusza do dnia wejścia w życie
ustawy z 1982 r., organ administracji państwowej
przekazał do sądu całą dokumentację dotyczącą
1986 nieruchomości, które zostały w tym czasie
wsi Lipnica Mała i Wielka nie otrzymało spodia-
wanych tytułów własności, bez których nie można
ni uzyskać pozwolenia na budowę.

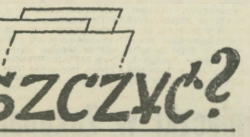
Na czym polega różnica między trybem postępo-
wania administracyjnego w sprawie uwłaszcze-
niowej a trybem postępowania sądowego? Istnia-
ło o przekazaniu spraw uwłaszczeniowych do są-
du poddała te sprawy trybowi postępowania nro-
dowego, a nie trybowi administracji państwowej
cechami: prowadzone jest na wniosek strona,
wymaga od stron zgromadzenia wszelkich niezbęd-
nych dokumentów i musi gwarantować udział
wszystkich stron w sprawie. Istotną różnicą jest
prawa do nieruchomości. Jest to więc tryb sformali-
zowany, ale gwarantujący, że wydane postanow-
ienie zabezpiecza pewność obrotu ziemi i pewnia
na autorytetyczne ujawnienie właściciela w księdze
wycieczek.

Reakcja mieszkańców dwóch wsi orawskich była
gwaltowna i uzasadniona sytuacja, w jakiej się
znaleźli mieszkańcy. Wtedy w sprawie nie było
oczekiwali na zakończenie akcji uwłaszczeniowej,
a obecnie muszą sami odmierzać w sądzie stara-
nia o uwłaszczenie. Z inicjatywą Patriotycznej
Ruchu Odrodzenia w sprawie uwłaszczenia w
poruszonej na Kongresie Ruchu, lecz — potraktu-
wano prawdopodobnie jako problem lokalny — nie
został zalatwany po myśli rolników.

Sędziwo Sądu Rejonowego w Nowym Targu
wobec mieszkańców wsi orawskich, którzy

Przesąd Sądu Rejonowego w Nowym
Targu i sędzia tegoż Sądu piszą o sprawie
bardzo żywo interesującej nowosądeckich
rolników.

W 1972 r. rozpoczęła się walka na szeroką
skale akcja uwłaszczeniowa. Jej celem były
najwyższe uregulowanie spraw właścnościowych,
uzyskanie dowodów własności nieruchomości rolnych.
Wielu rolników gospodarczo nie było
swoich poprzedników, dokonywano obrotu ziemi,
użytkowało ją od szeregu lat — nie posiadając
formalnych dokumentów własności. Ustawa z pa-
dziernika 1971 r. począwszy na uzyskanie aktów
własności w trybie odformalizowanym, w postępo-
waniu przed organami administracji państwowej
stopnia podstawowego. Postępowania takie ograniczy-
ły się do udziału szóstego goździejczy, które kom-
pleksowo badały stan faktyczny w danej wsi, za-
przed organem administracji zainteresowany rolnik
przedstawiał dowód z zeznań dwóch świadków,
z przez okres co najmniej 5 lat przed wejściem w
życie ustawy był posiadacz gruntu. Wydawało
się, że akcja uwłaszczeniowa zostanie zakończona
w ciągu kilku lat, lecz okazało się, że nie jest za-
kończona jeszcze do dziś. Ustawa w sposób niez-
mierzonego przewidywała, że na wsiach dokonywano
nierozumnego obrotu ziemi z pominięciem aktu



notarialnego, unikając wysokich opłat związanych
z przeniesieniem praw własności. Niektórzy rolnicy
sprzedawali ziemię, a tytuły własności uzyskiwali
w trybie tej ustawy dowodząc, że posiadaczami
gruntów byli już przed rokiem 1971, tj. przed
dniem wejścia w życie ustawy.

W dążeniu do odformalizowania procesu uwla-
szczeniowego przekroczone bariery zaufania rolni-
ków do decyzji wydawanych przez organa państw-
owe. Przynajmniej bowiem panująca w latach sze-
demdziesiątych tendencja odchodzenia od formal-
nego obrotu ziemi; sądzono wówczas, że jest to
słuszne z punktu widzenia dobra rolnika. Było
węc sądzono, że przy zaakceptowaniu, że sądzono
wraz z żądaniem konstytucyjnych gwarancji
szczególniejszej ochrony rodzinnych gospodarstw
rolnych, opowiedzieli się za utrzymaniem notarialnej
formy przeniesienia własności nieruchomości jako
gwarantującej pewność obrotu ziemi. W trakcie
stosowania ustawy uwłaszczeniowej okazało się bo-
wiem, że pewien odsutek spraw zalatwiano zbyt
pobieżnie, bez zagwarantowania udziału w postę-
powaniu wszystkich osób roszczeniowych w obro-
cie ziemi. Należy się obawiać, że w niejednej wsi
znajdą się rolnicy, którzy do tej pory nie zdają
sobie sprawy, że działki, które obrotu w sądu
sprawdliwości są ich własnością, uwidocznio-
ne są w aktach własności innych rolników. Obie były
to przypadki niezłeczne.

Po przeszło 10 latach obowiązywania ustawy
uwłaszczeniowej organ administracji państwowej
i sądy zostały paskoczono nowa regulacja praw

POŻARY

Na terenie Zakopanego i Gminy Tatrzańskie wybuchło około 30 pożarów rocznie. W bieżącym roku straż interwieniowała w 11 kilkunastu przypadkach. Najgroźniejszy w skutkach był lotowy pożar na Olczy: straty wyniosły 3 miliony zł.

Mieszkańcom podczas pożarów przychodzi pomoc ogólna i 23 strażaków zawodowych i 1300 ochotników skupionych w 32 jednostkach terenowych. Z wielką odwagą, często z narażeniem życia ratują oni ludzi i dobytek. Bezdziałający społeczny wysiłek powodzie również — w Witowie, Małym Cichem, Leszczynach, Jurgowie, Bańskich Dobych i Kościelisku. Modernizują stare obiekty w Zabzu i Bielcu. Zakładają, prowadzą szkoły szkoleniowe wśród młodzieży, werbując do OSP nowych kandydatów.

— Przyczyną pożarów są różnej natury — mówi mgr CZESŁAW KOŚCIBA, Komendant Rejonowy w Zakopanem: „Jedną z przyczyn powodzie, że wynikają z nieczystości i nieprzebiegania przepisów przeciwpożarowych. Pożary powstają zwykle w pomieszczeniach mieszkalnych, w stacjach elektrycznej oraz gazowej, nieuczciwość urządzeń kominkowe. Na nar-

szym terenie znacie więcej pożarów, wykorzystuje nieuczciwość osób dotychczas nie dzieci.

Pożary od zapalenia instalacji i urządzeń elektrycznych mogą powstawać nie tylko wówczas, gdy nie ma instalacji są nieprzebiegane. Również wtedy, gdy nie są konserwowane i sprawdzane, gdy są nieumiejętnie eksploatowane. Zniszczenie izolacji powodzące do powstania ognia może nastąpić w wyniku niewłaściwego doboru przewodów w stosunku do obciążenia, niebezpieczność ich przed uszkodzeniem mechanicznymi, nieprawidłowe połączenia. Iskrenie i granie przewodów, a następnie zwarcia następują w przypadku obciążenia gniazd przyłączonych i połączeń w puszkach rozdzielczych oraz uszkodzenia zamocew przewodów do ścian. Granie przewodów, niszczenie izolacji, zwarcie powstają wówczas, gdy do jednego gniazda podłącza się kilka odbiorników. Również wadliwe włączanie odbiorników do sieci, może być przyczyną powstawania ognia. Podobnie uważa się odrażną się do instalacji i urządzeń gazowniczych. Przyczyną pożaru może być również stosowanie niewłaściwych bezpieczników, reperowanie ich drutami, przechowywanie palnych materiałów w pobliżu wtyczników.

Co czynić, jeśli dojdzie do wybuchu pożaru od instalacji lub urządzenia elektrycznego? Podstawową czynnością jest wyłączenie prądu, następnie odłączenie i przetrzymanie się od ognia, usunięcie materiałów palnych i natychmiastowe wezwanie strażaków.

Trzeba pamiętać, że płonących urządzeń elektrycznych będących pod napięciem nigdy nie gasi się wodą, pianą ani wodnymi roztworami. Najbezpieczniej użyć gaśnicy śniegowej, proszkowej lub zwykłego piasku.

ny. Muszą one być instalowane przez uprawnionych do tego fachowców, muszą też być co jakiś czas kontrolowane. Instalacje ogrodnicze wykonuje Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego

Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAK

„SUFON” w Krakowie, ul. Obrońców Mediana 4.

Rośliny powoli, również pamiętań, iż śladowanie niedowieszanego stana, a także stopy i ślana na strychach w pobliżu komiń, szczególnie sprzyja powstawaniu pożarów.

MAGDA HALINA KROL

Włączone do sieci i pozostawione bez dozoru urządzenia grzejne są częścią przyczyną pożarów. Powinny być one ustawione co najmniej metr od materiałów łatwopalnych, a także izolowane od palnego podłoża materiałem azbestowym lub ceramicznym.

I jeszcze jedna sprawa: pismotro-

WYKAZIEM

Czwartek — 26 lipca

Zbliża się godzina 12. Na kursie „Dunajec” najpiękniejszy port świata — miasta utoczona Gdynia — symbol początków morskiej Polski. I nasze nowościskie żeglarstwo morskie tutaj miało swoją kolebkę. Z tego portu, z którego w jachtach zarządek, wypłynął „Dunajec” w swój dziejczy rejs prowadzony przez Maćka Smaga. Tuja „Dunajec” ma swój port matczyński i tutaj rozpoczął się nasz pierwszy wielki żeglarski rejs. Tuż za ten rejs kończyliśmy — szczęśliwie, w doskonałych warunkach. Poznajemy każdy zakątek. Nuroj i odbijacie przygotowane, jacht wyruszył, czystość, k. Żaloga śluhdna, bo wody nie trze-

bu, już oszczędz. Na kambozowej kuchence czynnik z gotującą się wodą, w mesie stół nakryty świeżym krumem. Byszące szkło firmowe jeszcze nie zmieniło, nie zmieniło, nie zmieniło, znaczniki firmowymi Słoczin im. Conrada-Korzeniowskiego. W bufcie wielka butelka whisky. Jednym słowem port, żeglarstwo.

Jeszcze chwila i cumujemy przy nabrzeżu kapitanatu portu w Gdyni. Odkrejując na odprawę graniczną, stawiamy pod religijnym komplem flag komplementarnych, odwiecznych: pułpitw: RFN, Francji, Portugalii i Kanady. Miewał już „Dunajec” ostatnie przebieg do Wielkiej Wodzie, z dugocią wywiezioną na topie mas-

to błąkniej. Ma prawie 9 kilometrów — za każdym milie morska 1 milimetr.

W basenie jachtowym są pierwsi znajomi — a mamy ich w Gdyni wielu. Jeszcze parę godzin prac na jachcie — bo za kilka dni wyruszy on w kolejny rejs szkoleniowy na Bałtyk. Nie wszystkie miejsca będą wykorzystane, bo pesymista nie wierzył w nasz terminowy powrót lub myśli, że jacht będzie musiał iść prosto do remontu

nieusiąg wcześniej powrócił dopiero za kilkadziesiąt dni. Pomogły nam silne wiatry i wyjątkowo czyste stromy. Tych najsilniejszych stromów — od 8 st. B — zabrało się at 145 godzin, a o sile 10—12 st. B, czyli do końca skali — 25 godzin. Fale dochodziły do 12 metrów wysokości.

Rejs potwierdził, że nasz „Dunajec” jest żyłkowo dzielną jednostką oceaniczną, a jego przygotowanie i stan techniczny są bardzo dobre. Niemala w tym zasługa kolejnych kilkunastu kapitanów: Macieja Smagi, J. Kisielskiego i Andrzeja Mendygra oraz solidnych pozostawionych remontów w Słoczin Conrada. Ale największy wkład w utrzymanie jachtu mają pilotujące na nim żalugi.

Wyprawa potwierdziła, że nowościskie żeglarstwo stać na dalekie rejsy.

(Z relacji JANA PETRYLI)

tem czyste nawet w kilkusetu egzemplarzach. Sąd, wzywając stronę do uzupełnienia wniosku, określa termin pod rygorem zwrotu wniosku. Chodzi o boloru wyrażenia, że służy do szybkiego dostarczenia brakujących dokumentów.

W praktyce osoba zainteresowana nie jest w stanie wykonać wezwania sądu w podanym terminie, a nie może być odpowiedzialny za to, że nieznaczne z odmową załatwienia sprawy i jeżeli wniosek dawca uzupełni wszystkie braki wniosku — sprawa będzie się toczyła aż do wydania postanowienia.

Wróćmy jednak do sprawy w lipcu Lipnica Mała i Wielka. Jakiś działania podjął Sąd Rejonowy w Nowym Targu i przez Sąd Wojewódzkiego w Nowym Żądzie, w sprawie, w której Sąd Rejonowy odmówił załatwienia sprawy i jeżeli wniosek dawca uzupełni wszystkie braki wniosku — sprawa będzie się toczyła aż do wydania postanowienia. Wracamy jednak do sprawy w lipcu Lipnica Mała i Wielka. Jakiś działania podjął Sąd Rejonowy w Nowym Targu i przez Sąd Wojewódzkiego w Nowym Żądzie, w sprawie, w której Sąd Rejonowy odmówił załatwienia sprawy i jeżeli wniosek dawca uzupełni wszystkie braki wniosku — sprawa będzie się toczyła aż do wydania postanowienia.

zostęga się na inne wydatki, np. związane z uzyskaniem wyroku z mapy czy opinii biegłych.

Niesłusznie są stawiane przez rolników zarzuty, że postępowanie administracyjne było bezpłatne, zaś obecnie — w postępowaniu sądowym — muszą ponieść znaczne obciążenia finansowe. Rolnik, który uzyskał akt własności ziemi w organach administracji państwowej, choć swoje prawo uwidocznił w księdze wieczystej, musiał również opłacić sądową od wpisów prawa własności oraz uzyskać z Biura Geodezyjnego te same dokumenty, które teraz ma obowiązek przedstawić w sądzie. Dokumenty te musiał sobie sam załatwić i ponieść koszty ich sporządzenia. Pamiętaj należy przy tym, że z wpisaniem prawa własności do księgi wieczystej wiąże się np. możliwość sprzedania nieruchomości lub uzyskania pożyczki z Banku Spółdzielczego. Obecnie Biuro Notarialne z urzędu otrzymuje prawomocne postanowienia sądowe i dokonuje wpisu prawa własności w księgach wieczystych, a tym samym rolnik nie musi ponieść kosztów takiego wpisu.

Biuro Geodezyjne, zanim sporządził stosowne dokumenty, będącnie wypożyczył zainteresowanych do zapłacenia zaliczki na koszt prowadzonych prac, jeżeli zaś wpłata nie zostanie uiszczona — zwraca wniosek bez opracowania. W 192 przyspazędnia wniosek zwrócić do sądu, gdyż strony nie uściły zaliczki. Pozostałe sprawy są sukcesywnie załatwiane.

Podjęte przez prezesa Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu decyzje reorganizacyjne w zakresie podziału czynności między organy sądowo-geodezyjnego w Nowym Targu doprowadziły do skoncementowania spraw uwłaszczeniowych w dwóch referatach, co pozwoliło na przyspieszenie ich załatwienia. Nie można jednak oprzeć się smutnej refleksji, że całe niezadowolone mieszkanców gminy Jabłotki niezadowolone spadło na sąd, który dysponuje ograniczonymi możliwościami etatowymi, a mimo to czyni wszystko, co możliwe, by jako organ państwowy wykonywał najszlachetniej zakochany do postępowania.

MAREK RUSIN
STANISŁAW KOWALCZYK

Wielki Konkurs Kulturalny

"Pierwszy dzień wolności w Nowym Sączu" to hasło konkursu na wspomnienia, który ogłasza Wydział KFKiF Urzędu Miasta oraz Międzyośrodek Kultury w Nowym Sączu.

Obiaste precyzja i refleksje świadków oraz uczestników wydarzeń sprzed czterdziestu lat, zawarte w pracach o dowolnej objętości i oznaczonych godłem naley nadsyłać do dnia 15 grudnia pod adresem: Międzyośrodek Kultury, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 22. (telefon: 200-50).

Pod tym samym adresem można też składać prace fotograficzne na konkurs "Język Sącz" w 40-lecie Polski Ludowej, w którym mogą wziąć udział fotograficy profesjonalni i amatorscy. Celem konkursu jest zebranie materiału dokumentującego najważniejsze wydarzenia minionego okresu i przeobrażenia zachodzące różnych dziedzin życia społecznego. Zestawy 7x12 czarno-białych fotografii (format od 18x24 do 30x40 cm) opatrzone godłem należy składać do 20 grudnia br.

W osobnej kopercie (również oznaczonej godłem) uczestnicy obu konkursów winni dołączyć dane o sobie.

Międzyośrodek Kultury Wsi ZMW "Scena Ludowa" zaprasza do wzięcia udziału w Ogólnopolskiej Giełdzie Programowej Klubów Wiejskich. Może w niej uczestniczyć każdy, kto do 30 listopada br. przedkieruje listy lub pomyśli imprezy bądź realizowane, bądź proponowane do wykorzystania w wiejskich klubach. Scenariusze powinny dotyczyć obrzędów, zwyczajów ludowych, jak też w imprez okazjonalowych, rozrywkowych czy popularyzatorskich. Określone są również rodzaje scenariuszowe popularizujące kulturę.

Najlepsi autorzy otrzymają nagrody, a także wezmą udział w finałowych prezentacjach, które odbędą się w czasie trwania Sejmiku Klubów Wiejskich 13-16 grudnia br. Organizatory liczą na to, że zarówno Sejmiki, jak i Giełda pozwolą wypracować interesującą koncepcję programową dla wiejskich klubów. Zgłoszenia i propozycje konkursowe oczekiwane są pod adresem: Ośrodek Kultury Wsi ZMW "Scena Ludowa", 13-180 Kraków, ulica Sobieszka 5/7. Numery telefonów: 34-01-09 i 34-02-03.

● Dom Kultury Kolejarza w Nowym Sączu zaprasza na kolejne przedstawienie sztuki Leo Kruczkowskiego "Niemi". W reżyserii E. Mila Węgrzyńska. Sztuka będzie się 21 listopada, o godzinie 17.

W kinie "Kolejarz" z okazji trwających "Dni Filmu Bańdzkiego" — od 19 do 24 listopada będą wyświetlane filmy: "Opowieść o prawdziwym człowieku" oraz bajka "Żywa tecza", a od 26 do 30 listopada — baśń "Śpiący polkian". Seanse w godzinach: 8, 10 i 12.

Międzyośrodek Kultury w Nowym Sączu zaprasza wszystkich zainteresowanych poezją i muzyką. 17 listopada, o godzinie 18 w sali widowiskowej odbędzie się spektakl "Manhattan" (tzw. teatr muzyki) w wykonaniu Irenusza Dudka, Krzysztofa Głucha i Andrzeja Wodnińskiego towarzyszyć będzie poezja Alana Ginsberga, prezentowana przez Jerzego Dębina.

Tylko niezłoty uczestnicy i Ogólnopolskiego Konkursu Gry Na Dawnych Instrumentach Ludowych wiedzieli, co dokładnie oznacza nazwa konkursu „Gedźba”. Intuicyjnie wiąжали ją z „przejmnością” wspólnego muzykowania, z przypomnieniem starych, często zapomnianych melodii i piosenek i rzeczywiście — o taką interpretację, o kulturywanie bogactw tradycji muzycznych wsi polskiej, zaprezentowanie najdawniejszych instrumentów ludowych, używanych jeszcze do dziś w różnych regionach, chodziło pomysłodawcom Konkursu — Oddziałowi Krakowskiemu Ośrodka Kultury Wsi „Scena Ludowa” i Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w Szczawnicy.

Pomyśl konkursu zrodził się w sierpniu. W pospólstwu opracowano zasady uczestnictwa, zaproszono zespoły, kompletowano jurorów. Wzręb opisanym akceptowały. Ktośby do końca nie wierzył w powodzenie imprezy, liczba zgłoszeń przekroczyła setkę. Największym zakłopotaniem była chęć udziału wielu znanych, renowowanych kaptów, laureatów najważniejszych festiwali folklorystycznych, m. in. z Kazimierza nad Wisłą i Zakopanem.

Przesłuchania konkursowe rozpoczęły się 20 października w piątek, ale pierwszy uczestniczył już zjeżdżał środowej nocy. Cały czwartek był dla małej grupki osób z biura organizacyjnego sprawdaniem ze sztuki kwaterymistrzowa. Wieś zespołów podokładał ponad 24 godziny, a średnia wieku uczestników przekraczała 73 lata. Niestety, nie obyło się bez nieśmiesznego incydentu. Jeden z najstarszych uczestników, dziadek już po osiemdziesiątce, został pokity i okradziony w drodze w Nowym Targu, gdy czekał, aż czwartki z kolei autobus zabierze go do Szczawnicy. Nie pomogły próby i tłumaczenia, że staruszek jechał tak długo i że sam, bez opieki, o późnej porze znalazł się w obcym mieście. Kierowcy byli nieprzejrzanymi. Ostentacyjnie organizatorzy przesyłali swój autokar, ale zle wrześnie pozostało.

Inauguracja imprezy odbyła się w piątek. Barwnym korowodem wjeżdżały uczestnicy wyrasli z spod MOK-u na miejsce zmagania konkursowych. Jako pierwsi stanęli do konkursu kołarze ze Złazsyznia, a wśród nich dziarski, nie posny wczorajszych trudów, pozostawiony muzyk.

Reakcja publiczności była niezwykle serdeczna i spontaniczna. Ciągłe widoków coraż i to opuszczali się, by z bliska przyrzeć się unikalnym instrumentom, a najodważniejsi próbował pod okiem mi-



strów grać na nich. Jeżeli ktoś z obserwatorów przeprowadziłby plebiscyt na najpopularniejsze „przuby” muzykujące, to człowiek lokaty musiałby przyznać zwyciężczynią kosom i ich wielkopolskim krewniakom — dudom z Borku Wielkopolskiego, Facynowal z wszystkich wygład ludowych artystów oraz ich opowieści o instrumentacji. Spośród wykonawców serca miłośników Szczawnicy oraz kuracjuszy szczególnie podobał Zes d Instrumentów Dawnych. Przyjechał na „Gedźbę” z małego miasteczka w województwie suwalskim, gdzie skupia się litewska mniejszość narodowa. Miodł ludzie — uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Puńsku zaprezentowali się w swoich narodowych strojach i ciekawym starotlumiwskim repertuarze, przyciągając na najstarszym chyba instrumencie, jaki można było zobaczyć w Szczawnicy, skudzący Chętnie opowiadali o sobie, o swoim miasteczku, wyjaśniali, dlaczego właśnie gra na takich instrumentach stała się ich pasją. Nikt nie



Feliks Jankowski od kilkudziesięciu lat buduje instrumenty. Dudy, na który zdobył w Szczawnicy i miejsce są również jego dziełem.



Marek Widzky z Żywca zdradza duży talent muzyczny.

Ikoneografia oznacza między innymi ogół wizerunków danej osoby, ogół przedstawień danego wydarzenia lub przedmiotu.

(Stownik wyrazów obcych, Warszawa 1963)

Popatrzenie, prośbę, a złością się doczeka jesień, na krzyżach, kłótni, go bogactwa nie da się z niczym porównać lasy i zagajniki grające wszystkimi odzieniami żółci i czerwieni, osobliwe jaskniomiami zgrozmadzenia światłości po śnieżach, ściekię jabłkami i gruszkami. Przypatrzenie się dżimk kaptom kaplącym się na rożnowiskach czy czubochach wędnych pławiących teraz z przesadnym dostojeństwem, a gdy zbliżę się do nich, ujawniają nikielne umiśkie, ślasy wywołwane procesem dyfuzji. Irog — jakżeż zmiennie — takie miasz, jakżeż zmiennie zobaczcie też, jak dalece zmiennie się oblicza wsi i miasteczka wyrywających się strzelistymi wyciekami kołobrotów ku rozładowanemu jeszcze jesiennemu niebu. Stwierdzić, iż goniane, strasznie czy ceramiczne dachy domów wieńca liczące, gnące się coraz wyższy smugi dymów to greki, domowe ogniska. Piękna jest ta nasza ziemia, że heł

z tymczasem większość wspaniałych artystów malarzy zaambrowana rozwijaniem problemom artystycznych, zagłębiona w swoich

Andrzej B. Krupiński

Famięć w obrazach

Ja, w filozofii życia i śmierci (to już taki sobie niebystro grojny dekantyzm zbliżającego się końca wieku) zdaje się tego wszędzie nie dostrzec. I tylko niektórym z nich wychylała się czasem ze swoich paronim, aliić no to tylko by zacerzmieć ostrośno górnego powietrza i przyswoić sobie nieco kolorów, niebiednych do snucia malarskich impresji na temat lesistwa. A tymczasem drzewa tracą liście, krajobraz przysyca mielące ośkleń tradycyjnej architektury zajmują coraz to nowe dżony i budynki nieślaboie podobnie nicyjcy wyobraźni ani odróżnów symonii. Ojchodzi w orzeszki krabozar, naszeto dżięciścia i mlololoci z tym wszystkim co no tworzyta, beśnowolnie. Nie ma bowiem oranie ludzi mozarćki, zło ulotność zatrzymać swoia zdolnością postępczenia, wżalności, błentem. Już tylko artyści „niezdiełni” amatorzy, posostali wierzni naturze. Tylko ich smolaki motemy pochłaniający oczami otaczający świat, usiłujących powstrzymać przemiłające, otworzyć je wierzni na obserwację płótna, jak najjaśniejsze. To oni właśnie pozostałi jedynymi twórcami wzboszczającymi zaob obserwo-

monograficznych Ziemi Szadekiej, Podhala, Beskidów. Ich tylko już mamy jako nietypowych dokumentalistów, zresztą w przedzielnym bytalo inaczej. Zrodzenie nie wyobrażam sobie pracy historyka, historyka kultury, sztuki, a nawet techniki czy medycyny bez podstawowego skłachka ięto wższlato naukowców — zbiornu przedstawień plastycznych ożywych ludzi, dżwęd i rzeczy. Trudno mi też zaktowować — chyba ryle tylko myśle — dzieło tekturujące o orzeszki postawione iustronci, dalszych wyobrażenie ożywych postaci i swaw. Na szczęście zylili onedal artyści i ilustratorzy, dziełi którym winny być uwzględnione w epoce kamienia łupanego, dżony wśladów babioślic, fawaronie, bitwa pod Salamina czy pod Macielowem. Dziełi nim mamy dziś obrzy rzeczy miznych.

W orzeszki (te odległe) każdy wższlający dokument Ontrywmo tłoczona w wosku wtęczcia uwierzliwiania ięto treść i złozone na nim podobny. Płecząc lata ośsiadłi również akt lokacyjny Nowego Sączu z 1292 roku. Na tej awer-

Porozmawiamy o zabytkach

się widział wizerunek kobiecej postaci dzierżącej miecz (w Międzyośrodku na ile jedynowocny świadkami. Rysunek ten do dziś jeszcze nie daję aniżyci badaczom historii miasta. Nie dotarli bowiem rozstrzygnąć, czy na płeczeń orzeszawiny został realnie istniejący obiekt czy mmy do czynienia z orzesztwierieniem idejowym czyli wymyślowym. W pierwższym przypadku mabyłoby do czynienia z zaistnieniem wielkoem nowoawskimi kłentami, najstarszym przekazem ikonograficznym z terenu naszego województwa. Jest w Orawie drewniany kołobolek z połowy XVII wieku, hełczący czołowym zabytkiem tego typu w Polsce. W nim to na desłach osadono chrup mierzawno nieznanu ludowy artysta wymalował w VIII wieku kilka sen ródzajowych przedawiających lubasów i pasterk, karaczarza, blijących się górali i zbójników ze swoimi „frankami” — wszystkich w ówczesnych strojach, tak jak ich zdolal odnotować. Nie są to wprawdzie portrety konkretnych osób, ale dziełki tym obrazom, wższlający się tak władkami badaczki polskiej Orawy.

W pełni tezo słowa dokumentum

były w stanie zleżyć, le Improwizacji koncerty dół w Szczawnicy. Zresztą wszyscy muzycy grali, gdzie się dało i bez względu na porę dnia czy — noy.

Wzajemne spotkania zespołów i solistów z jurorami zamknięły każdy dzień konkursowy. Już bez e-oceli i towarzyszący twórcom tury można było porównywać o swoim warsztacie i twórczym, o kio-plotach, z jakimi borykają się na co dzień.

ury, w skład którego wchodził znakomici znawcy przedmiotów: Aleksandra Bogucka i Barbara Posał-Królikowska oraz Rudolf Józefowski, Alojzy Kojczek i Andrzej Szkarżec — miało miejsce kil-plot z rozdzielaczem i tak skromnymi, symbolicznymi nagrodami. Zasady regulaminu, układane w popiechu, okazały się mało ostre. Jak porównać grę na cymbalach z wykonaniem melodii na słoboczek? Postawiono przynajmniej więcej nagród, z rozbiciem na poszczególne grupy instrumentów. Pierwsze (równoznaczne) nagrody w kategorii kapeli przyznano: Kapeli „Jedyn” z Zakopanego i kapeli „Pogorzanie” z Jasła. Wśród solistów laureatami zostali Władysław Chocholek z Jasła i Stefan Szpanar z Albogu (oba grał na cymbalach), Jan Fiełek z Bor-ku Wielkopolskiego (dudy), Feliks Jankowski (dudy), młoda Redaktora Naczelnego Rozdziału Polskiego Redia w Krakowie, Stanisław Hubal z Jeleśni (scyzytce) — nagroda Tygodnika „Więści” i Henryk Krawiec z Głogowa Małopolskiego (skrzypce).

Konkurs „Mistrz-Uczeń” był obserwowany ze szczególną uwagą. Z praktyczką trzeba stwierdzić, że do Szczawnicy przyjechali tylko trzy duety. Potwierdza to opinie, że coraz rzadziej młodzież kieruje swoje zamiarowania w stronę folkloru. Na odosiedle jedynie można dodać, że ci, którzy przyjechali, prezentowali wysoki poziom muzyczny i techniczny. Zostali uhonorowani nagrodą specjalną ufundowaną przez Zarząd Krajowy ZMW, a swoją nagrodę rzeczową redakcja „Zarzewia” przyznała najmłodszemu wykonawcy — Bernardowi Oczosiowi, który w tym roku wspólnie ze swoim

dalekimi odniósł sukces na Wrocławskich Spotka-aniach Muzykujących Rodzin.

Na Koncert Finałowy przybyło trzy razy więcej widzów niż mogła pomieścić Sala Małowna. Wola uczestników i kuracjuszy wolało zrezygnować z kolacji, aby tylko wysłuchać i obejrzeć do końca koncert.

W odczuciu obserwatorów, imprezie zabrakło ważnego elementu — muzycznego udziału gospodarzy. Folklorystyczne zespoły góralskie spod Trzech Koron znane są i cenione w całej Polsce, lecz przed swoją publicznością występują niechętnie. Na pre-odze organizowany występ łączonych zespołów szczawnickich przyniósł pewien nieudol. Zachyca-ano się natomiast występem gościemym Kasub-kiego Zespołu Pieśni i Tańca „Sierakowice”, który pokazał piękny folklor kasubski w całej krasie.

Teoretyczny konkurs był debiutem dla organizatorów. Nic więc dziwnego, że zdarzyły się błędy i wpadki. W protokole końcowym jury umieściło za-pte: „Komisja, doceniając wartość zorganizowania imprezy teopiecznej, widzi sens kontynuowania jej w przyszłości w zmienionej postaci. Po pierwsze: konkurs kierować przede wszystkim do muzycy-ek młodzieży szkolnej i pozaszkolnej o zaintereso-waniach folklorystycznych ze środowisk wiejskich i małopolskich. Po drugie: włączyć do kon-ursu muzykę rodzinną, kulturowe tradycje sztuki ludowej własnego regionu. Forma ta byłaby poszerzoną formą kategorii „Mistrz-Uczeń”, która rozwijałaby umiejętności gry na dźwięcznych in-strumentach ludowych i szerzyłaby dźwięków wła-anego regionu”.

Warto też zastanowić się nad lokalizacją impre-zy. Za Szczawnicą przemawiają piękne krajobrazy i duży krąg odbiorców tego rodzaju sztuki, ale skąpa baza materialna i trudny dojazd to argu-menty za przeniesieniem imprezy w inne miejsce.

EWA PIORO

Zdjęcia: TADEUSZ ZAPART

Z dziejów
tępnego
nowicjanica

(11)

Niepospolita, pełną poświęcenia działaczka tajemnego nauczania — nauczycielka i organiza-torka — była mgr Zofia Oleksiwna (1905—1960) ps. „Soma”. Urodzona w Zmiejcu jako córka wieloletniej rodziny malarzowego chłop-a, ujawniła wczesnie wielkie zdolności i zapo-ko nauki. Ukończyła gimnazjum żeńskie w Nowym Sączu, a w r. 1929 studia na wydziale filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracowała w Seminarium Nauczycielskim w Nowym Targu i w żeńskich szkołach średnich w Nowym Sączu. Dala w swej 35-letniej pracy nauczycielskiej duży wkład do pedagogicznego i wychowała wiele pokoleń młodzieży.

Po wybuchu wojny pozostała w rodzinnej wsi Zmiejcu, pracując na roli. Rozpoczęła tajemna-uczanie młodzieży z własnej i okolicznych wsi. Do pracy tej przystąpiła już w październiku 1939 r., nawiązując kontakt z organizatorami tajemnego nauczania w Nowym Sączu.

Dzieci zapalony, a także dzieci darowi pro-miennowania własną osobowością na drugim, zdolała zjednać do tej nielatywnej pracy nie ty-lko dużą grupę młodzieży, ale i wszystkich przy-byłych w te strony ludzi wykształconych i stu-dentów, prawników, księży, a przede wszystkim nauczycieli. Od roku 1942 zespół tajemnego na-uczania rozwijał się znacznie lepiej dzięki temu, że jego twórczyni sprowadziła z Nowego Sączu tajną Komisję Egzaminacyjną. Siędem razy Komisja ta w składzie: prof. Izabela Mo-lewicz, Feliks Rafp, Maria Fełak, Władysław Miłuszek i Ignacy Kwieciński — przybywała do Zmiejca.

Zofia Oleksy była też zaangażowana w „Zielo-nym Krzyżu” i zespole redakcyjnym tajemnego tygodnika „Przebiegami i Powiatów, wy-dawanego przez Komendę Powiatową „Batalio-nów Chłopskich” w Limanowej. Po wywołanie zorganizowała Samorządowe Kooedukacyjne Gimnazjum i Liceum w Ujanowicach, którego została dyrektorką. Uczniami tej szkoły byli uczestnicy tajnych kompletów i reguby dzieci bardzo ubogich rodziców, których nie było sta-ła na wysłanie ich po naukę do miasta. Wielu wspomagała materialnie ze swoich skromnych poborów nauczycielskich, w roku 1948 wróciła do pracy w Nowym Sączu, a w roku 1964 przeszła na emeryturę. Zmarła 21 września 1966 roku.

Jej bliski współpracownik, FRANCISZEK LIPiNSKI, charakteryzując ją następująco: *Była cicha, skromna, niezwykłe pracowita, od-ważna w czynach i przekonaniach. Uczucie przyjaźni i szczeroty odnosiło w jej poczyna-niach. Była wymagającą nauczycielką i rów-nocześnie przyjaciółką.* BRONISŁAWA SZCZE-PANIEC pisze o niej: *„Otworcie broniła swoich poglądów wyrażonych z rodzinnego domu. Jako nieustala przed młodzieżą problemy patrio-tyzmu, wartości kultury narodowej; była celo-wikiem, który w słowno i czynnie dawał do-wody wiary w istnienie wartości. Zastępowała pełni na szczenie o niej i jej pracy z obłąbnych bohaterkę tajnej oświaty w Limanowku.*

EDWARD SMAILOR

ikonograficznymi są już niewielkie obrazki umieszczone na przedpiera-skich stali w oratorium klasztoru staroświeckiego klasztoru. Są to ma-lowane pomiędzy 1767 a 1781 rokiem olejne ozdoby z motywami architek-tonicznymi. Nieznany artysta prze-kazał nam na nich widok ówczes-nego Słonego Sączu, nadmując kościoły Zbawicy, Nowego Winiężca, zamku w Okuszu, a nawet zamku „Pieni-ny”, w którym miała schronić się przed Tatarami księżna Kunezdana.

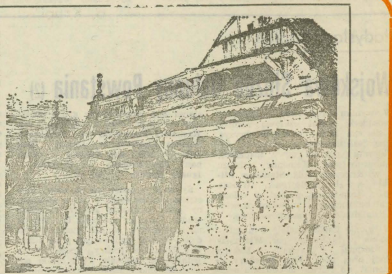
Szczególnie interesujący jest obraz przedstawiający Zbawicę. Okazuje się on być dość wiernym przekazem ikonograficznym. Potwierdza to wa-mietyczny na nim widok zachowa-ny po dziś dzień tamtejszego kościoła. Jest też i ówkr zbytki. O-borne jest to obiekty w stylu oświec-tycznym. Okazuje się, że obiekty, iż w początkach XVIII wieku powstał cztery narożne altkierze, barokowe tympanony i wysoki dach lamany, zwany polskimi. Taki właśnie dach — zalecał budować autor wybr-nej w 1687 roku *Krótkiej nauki bu-downiczej* durowi, pańcowa, zam-koza podług nielba i znacząca po-tyczność. Niewiele wiecielebyśmy za-tem o przekształcaniach jakim uległ zbytki durowi, gdyby nie zachowa-ny tego wizerunek ze staroświeckie-go oświatu.

Połce już w końcu XVIII wie-ku; programowo niejako, zafina-tyzowanie dzieł malarzkich doku-mentujących krajoznawstwo i po-tyczność. Niewiele wiecielebyśmy za-tem o przekształcaniach jakim uległ zbytki durowi, gdyby nie zachowa-ny tego wizerunek ze staroświeckie-go oświatu.

jak wtedy, nadorny malarz króla Stanisława Augusta, Belotto Cana-letto. Ale dopiero romanizmy dal nam pełną jako samodzielny temat malarcki. Względem się to z naro-dzinami krajoznawstwa i kolekcjoner-stwa oraz narodową przeszłością. Paradosem naszych dziejów jest, iż pierwszy i największymi doku-mentalistami byli przybysze z zagranicy zupełnie świeży dąty lub spolonizowani: Canaletto, Norblin, Vogel.

Autorem pierwszego wiekszego cyklu widoków naszych miast i nar-odowych pamiek z terenu obecne-go województwa nowoświeckiego był Czech o niemieckim nazwisku Emanuel Kronbach (1778—1861), austriacki komisarz cyrkularny w Nowym Sączu. Jemu to właśnie za-wodujemy pierwsze wizerunki Nowe-go Sączu, Nowego Targu, Czorzysty-na, Rotnowa, Krynicy i wielu in-nych miejscowości. Niedługo po nim pojawili się również artyści-doku-mentaliści Polacy: Adam Goryczyński i Maciej Szczyński, autor słynnego albumu *Olejków Gołczy* (wyd. w 1871 r.). Był też i berliński arty-sta albumów z pamiekami wypełnionych rywnkami, akwarelami, grafikami. Im to właśnie naj-cieńszej amatorom, zawiadczającym najwięcej przekazał, kronograficz-nych, przedstawiając krajoznawstwo i obiekty, które do dziś zmieniły do niepoznania swe oblicze lub których dawny kształt nie ma.

Dla wszystkich te obrazki, nie-kiędy o dużych walorach artystycz-



Jan Matejko, Stare domy w Muszynie, 1852.

nych a dość często wykonywane zu-pełnie nieudolnie, stanowią nieo-czekiwane źródło wiedzy o naszej przeszłości, o kulturze, którego od lat pełniłymi garściami czerpiał historycy sztuki, urbanisci, architekci, a nawet literaci czy pisarze, jak chociażby Jan Wiktor w trakcie tworzenia swo-ego wspaniałego reportażu histo-rycznego *Pieniń i Ziemia Sądecka*.

Czas się zmienia, a wraz z ni-mi artyści. Już nie interesuje ich — pęk wykonywanych w dawny sposób w nielawnie Tomat ten oddali w-żencję fotografom. Ale fotografia sama jako dokument nie wystarczy. Aparat fotograficzny nie ma wszak ani instukcji ani wręczki artystycznej, na którego czekać to co jest i co się bezustannie zmienia.

„ZAKŁADYCIEM” BYŁ... ...SIĘ FILAR

Alfons Filar jest zakonspiarnik pisarzem, którego książki zrodziły się z pasji historyka i wieloletnich badań nad wojenną przeszłością Podhala.

Urodził się w 1927 roku w Lipnicy Górnej był partyzantem AL Okręgu Jasielskiego, po wojnie służył w Milicji Obywatelskiej i walczył z bandami UPA w powiecie lubaczowskim. Swoje wspomnienia z tego okresu zawarł w książce „Gdy smilkły działy”.

„Zakonpiaczkim” jest od polowy lat pięćdziesiątych. Tułajęcej partyzancie i służbie kurierskiej, w ramach Podhalan w strukturach Obojczyce Ruchem Oporu, walczył przez całe lata do emigracji. Debiutował w 1969 roku „Opowieściami latrzaskich kurierów”. Połem przyszły następnymi książki: „Bohatrowie silejonych granic”, „Palace-katowina Podhala” i „Laury na śniegu” (dwie ostatnie napisane wspólnie z Michałem Leyką oraz „Za pasem broni”.

Jest także autorem „Spotkań za oceanem”, które powstały po powrocie Filara z Waszyngtonu, gdzie pracował w polskiej ambasadzie.

Obecnie na druk czeka w wydawnictwie MON ostatnia publikacja „U podnóża Tat”. Przedstawiamy dziś pierwszy fragment tej książki.

Nie tylko na umęczonym froncie wojny kształtowało się i uogólniało polsko-radzieckie braterstwo broni w drugiej wojnie światowej. Rozwijało się ono także na okupowanych ziemiach Polski, gdzie tysiące radzieckich jeńców znalazły się w licznych zorganizowanych przez hitlerowców obozach jenieckich. Jęcey radzieckie masowo podejmowały ucieczki z tych obozów. Szczęśliwymi, którym udało się wyrwać za druty, kierowali się w większość na wschód i tam weszli pod dyktando Bugiem i Sanem radzieckich oddziałów partyzanckich. Nie wszyscy jednak zdolali tam dotrzeć. Wielu znalazło schronienie i pomoc na wsi polskiej, a następnie nawiązało kontakty z partyzantami polskimi.

Na obrzeżach Podhala, Beskidu Sadeckiego, Pienin, Gorców i Beskidu Żywieckiego liczne były wypadki udzielania wzajemnej pomocy materialnej i moralnej jeńcom radzieckim, zbiegłym z obozów, a także tym, którzy pracowali w ważnych dla gospodarki niemieckiej zakładach pracy, jak na przykład w limanowskiej rafinerii, przekształconej przez okupanta w magazyn materiałów pędnych.

Wiek-siedem tygodni wymarała z głodu i chorób w obozie, jak i przetrzy w Limanowej czy w Szczepanich koło Jasła. Tysiące jednakostrajni wo uciekło do oddziałów partyzanckich — w roku 1943 do polskich, a już wiosną 1944 roku do radzieckich, które w następnych tygodniach na tły wroga lub zostały zżarte z samolotów.

Jednym z pierwszych radzieckich oddziałów partyzanckich, który dotarł na wschodnie krańce Podhala, był oddział imienia Wasylia Czupajewa, dowodzony przez Sawielia Leśnikowskiego („Leonia”). Ten 28-osobowy oddział, zorganizowany na Wołyniu w lutym 1944 roku, przekroczył linię frontu pod Dawidówką i maszerował ku Karpatom. Wschodnim od Lwowa przez Drohobycz, Turke i Ustrzyki Dolne w Bieszczady. Przez zachodnie Łupkówka przeszedł — stale prowadząc działalność dywersyjną — na teren Słowacji. W czerwcu 1944 roku wrócił na ziemię polską, w Beskid Niski. Na kilka tygodni przed lipcową ofensywą zatrzymał się w miejscowości Wysocel, gdzie działała komórka PPR. Łemkowskiej peropercy pod kiero-

wnictwem Dymitra Łabysza wtapili do oddziału Leśnikowskiego, który ruszył następnie granicznym szlakiem przez słowacką Lubówię w Pasma Rajdajewskie Beskidu Sadeckiego. W czasie rajdu przez Bieszczady i Beskid Niski oddział znacznie się rozszerzył i liczył już 120 partyzantów, rekrutujących się głównie z ukrywających się po wioskach grup zbierzych z obozów jęcey radzieckich. Baza wyprawowa oddziału znajdowała się w schronisku na Przechybie, które odstąpił partyzantom radzieckim Julian Zubek („Tata”), dowódca 9 kompanii i Pułku Strzelców Podhalańskich. Część oddziału im. Czupajewa stacjonowała w polanie Miaki, na południowych stokach masywu Pałaniewskiego, a w Miłach przybyli nowi ochotnicy — łemkowskich wieśniak, polonichony po obu stronach granicy, przebiegającej gziębieniem Małych Pienin — z Szlachowca, Jaworka, Czarnej Wody i Białej Wody po polską stronę oraz z Limanowej, Jankowa i obławackim Spiszu. Kwatery dowódcy znajdowała się na polanie Niemcowe, położonej blisko 1000 metrów nad poziomem morza.

Z obozów w Paśmie Radziejowskim oddział prowadził ożywioną działalność dywersyjną na linii kolejowej Nowy Sącz — Muszyna — Krynica, biegnącej dołną Porođu. Liczba partyzantów ciągle wzrastała. We wrześniu oddział skniął już blisko 400 partyzantów, zosił podlegających do niego mniejsze pododdziały: „Za radziecką ojczyznę” (dowódca — M. Siemieniowski), „Zorza” (dowódca — Satybek Tułeszow), „Śmierć niemieckim faszyzmom” (dowódca — B. Achmadow), „W Czupajewa” (dowódca — A. Lwanow). Wydzielona grupa oddziału, która dowodził Koblasow, pomaszerowała w kierunku Bochni i tam prowadziła dywersję na magistrali kolejowej Karłowice — Tarnów.

Wszystkie oddziały — prowadzące pod dowództwem Leśnikowskiego — nazywały przyjaciele polskimi i współdziałanie bojowe z partyzantami stosunki opierający się w tym terenie, a szczególnie z kompani i Pułku Strzelców Podhalańskich, która dowodził por. Julian Zubek, z oddziałem BCH por. Mieczysława Cholewy („Obława”). Partyzanci polscy znali dobrze teren, partyzanci radzieccy zaś mieli dużo broni i amunicji. Dzięki dokonywanym obserwacjom i dostarczanym informacjom Polacy przekazywali informacje o wrogu, od



Sawielj Leśnikowski

radzieckich partyzantów otrzymywali broń i materiały wybuchowe.

Oddział — zgrupowanie im. W. Czupajewa prowadziło przede wszystkim akcje na liniach kolejowych. Głównym celem ich było niszczenie transportów wojskowych wroga, które hitlerowcy kierowali na front wschodni.

W październiku grupy mniejskie wysadziły transporty wojskowe na liniach: Nowy Sącz — Muszyna, między stacjami Rytro — Piwniczna (14 XI); Nowy Sącz — Chabówka, między stacjami Męcina — Pisarzowa (19 XI); Nowy Sącz — Muszyna, między stacjami Piwniczna — Wierchomla (22 XI); Nowy Sącz — Krynica, między stacjami Zęgiełtow — Zęgiełtow Zdrój (29 XI).

W listopadzie: Nowy Sącz — Chabówka, między stacjami kolejowymi Łosossina Górna — Tymbrak (21 XI); Nowy Sącz — Krynica, w pobliżu stacji Wierchomla, wysadziły nocną pociąg z amunicją i wojskiem (11 XI); Nowy Sącz — Krynica, na stacji Zęgiełtow (22 XI).

Również w grudniu i styczniu partyzanci „Leonia” wysadzieli wiele transportów wojskowych zjadających na front. W rezultacie dywersyjnej działalności zgrupowania gros materiałów wojennych nie dotarło do miejsca przeznaczenia — na niemiecki front obronny w rejonie Jasła. W okresie swej działalności zgrupowanie zdążyło między innymi 52 parowozów, 1463 wagonów, 13 motorów, 16 motocykli, 16 samochodów, 7 dział, 15 cyfrowych spłoko 3 magazyny wojskowe, robliło 3 stacje kolejowe. 22 stycznia 1945 roku zgrupowanie partyzanckie im. W. Czupajewa połączyło się z czółowkami nacierającej Armii Radzieckiej w rejonie Piwnicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Władysław Kapłon

Wojkowska Służba Ochrony Powstania (2)

W wyniku aresztowania Inspektora nowosądziecki został całości rozbity. Od sierpnia 1943 r. przetwożył kryzys. Niezależnie od teren — Inspektora przybył nowy inspektor, mianowany przez Komendę Okręgu AL w Krakowie ppłk Stanisław Miłkowski — „Skowronek”. W 1943 r. Inspektorat — niemal całkowicie został otworzony i rozpoczął ożywioną działalność partyzancko-bojową.

W rejonie Rabki działali dwa ugrupowania partyzanckie: por. Władysław Szczępki — „Lecha” z Mżany Dolnej oraz por. Józef Stachura — „Adama”, do którego to oddziału przeszedł wiele dotychczasowych członków ZWZ z Rabki i okolicy, w tym Stanisław Skowronek — „Skowronek”, Józef Makula — „Tygrys” i Henryk Klimewski — „Kroński”. W połowie lipca 1943 r. oba te oddziały stanowiący trud powołanego na Halli Długiej pod Turbacziną przedstawiającego o krytonomie „Wilk”, którego dowódcą został por. Władysław Szczępki, a jego zastępcą por. Jan Stachura.

Okoliczne lasy, a szczególnie masyw Wielkiego Lubonia zostały się zbiegłymi przed zastawianymi czółowkami podziemia. WL Rogowiec — „Witold”

skupił tam wokół siebie grupę partyzantów, wśród których znajdowali się: Stanisław Piasalowski — „Panerny”, Nowecki — „Lisewski”, Grzegorz Jędrzej Soja — „Mia”, Jan Potulski — „Hizpan”, Jan Krocenka — „Trznieć” i Ignacy Kondys — „Marcin”.

Sytuacja ludności rabkańskiej była ciężka, aresztowań i przez stosowanie przez okupanta białych kart, warunki były trudne. Mimo wszystko — nie było napływu coraz więcej Niemców oraz dżoi ze zbombardowanych przez alianów obszarów Tarnopol, Przemyśla — jednak nie zabrakło im — niakło pomocy zarówno ludzom znajdującym się w partyzancie, jak i rodzinom aresztowanym. Był to wyraz ogromnej solidarności.

Późną jesienią 1943 r. po objęciu dowództwa nad oddziałem o kryptonimie „Wilk” przez por. Krystyna Wiećkowski — „Zawiszę” — por. „Adama” z zgodą nr Adama Słaburzy — „Borowego” (ówczesnego Komendanta Obszaru AK Nowy Targ) z grupą kilku nastoletnich partyzantów powołał w okolicy Rabki.

W 1944 roku na teren Rabki i w jej okolicy ożywioną działalność partyzancką prowadził oddział dowodzony

przez por. Jana Stachurę. W wielu akcjach rozbijeniowych zdobyto amunicję, broń i oporządzenie wojskowe.

Wraz z por. „Adamem” w rejon Rabki — Mżany Dolnej powołał m. in. w styczniu 1944 r. „Jędrzej”, a sierż. Stefan Ferencski — „Sep”, strzelcy — Stanisław Skowronek — „Skowronek”, Henryk Klimewski — „Kroński” i łwanowski 1944 r. „Mł. Szczępki”. „Środek” (niszanego nazwiska), „Sokół” z Olszówki, Franciszek Smrerek — „Smrek” z Poręby Wielkiej, Jan Szwajka — „Sowa” z Niedźwiedzia, Władysław Kępa — „Fredek”, Maza — „Maz”, Józef Kobieliński — „Dzięcioł” z Łostówki, strz. Stanisław Śmietana — „Sarna” z Zarzępcy, strz. Tomasz Gł — z Głównego, strz. Aleksander — „Wierch” z Poręby Wielkiej, strz. Sebastian Kaczkasz — „Zrab” z Poręby, strz. Mieczysław Rusnak — z Poręby i plut. Tadeusz Wiećkowski — „Dług” z Mżany. W maju 1944 r. sieraż. Jędrzej Ferencki, na Lipówce w Pododbinie, w Koninie u Józefa Zurka, pod Domałągą oraz w innych miejscowościach Zmian — tych akcjach przyłączył się do rejonu, na Lipówce w Pododbinie, w Koninie u Józefa Zurka, pod Domałągą oraz w innych miejscowościach Zmian — tych akcjach przyłączył się do rejonu.

A oło kilka przykładów działalności partyzantów, podanych przez uczestników tych akcji, podjętego Mieczysława Klimeckiego — „Kola”. W lipcu 1944 r. rozbójno grupę Kreisländwirth z Kausza, ucioknęło do wschodu, który zatrzymał się w domu Turysty „Turbecz” przy ul. Orkana 61. Wywiad o zatrzy-

manu się staroży w Habcie przeprowadził Welejech Śiebniak — „Kruk”. Udział w akcji brali m. in. Jędrzej — „Maly”, Michał Kolesziej — „Boćian”, Welejech Śiebniak — „Kruk” i Mieczysław Klimek — „Kot”. Zdobytą francuski pistolet maszynowy typ „mas”, sztucer, kilkanaście sztuk amunicji i żywności.

W godzinach popołudniowych tego samego dnia partyzanci weszli do domki konnej i szybko odjechali w kierunku Lubowa. Dr. med. kpt. Tadeusz Malewski wyznaczył na 2 sierpnia 1944 r. zebranie okolicznych AK przebywających w Rabce. Podjęto wówczas decyzję, że por. Roman Medwida — „Morski” uda się na Lubów Wielki, w którego masywie przebywała grupa żołnierzy Armii Krajowej z terenu Rabki.

„Morski” 2 sierpnia wieczorem z grupą ochotników z terenu Rabki przybył na Lubów Wielki i zastał tam żołnierzy podziemia: kpr. pchor. WL Rogowca — „Witolda”, sieraż. rez. Leza Golenkę, który po aresztowaniu w sierpniu 1942 w Rabce napisał w „Morski” u siebie w domu w piwnicy pod podłoga, a później poszedł do partyzantki na Lubów, plut. rez. Sebastian Kuczałka — „Kulę”, Edwarda Palarczyka — „Jolanta”, Szczepana Rogowca — „Wierzbę” oraz sieraż. Reda Kusa — „Skalę”, braci Karskich — Zbigniewa i Jerzego, Józefa Barana — „Jodki” i innych.

(ciąg dalszy nastąpi)

Z piłkarskich boisk

Table końcowe po I rundzie

Klasa „A”

Sandecja II – Helena 23, Witowice Dolne – Świnarżok 1:0, Barczianka – Maniow 21, Turbacz – SNNPT 2:0, Podhale – Zawada 21, Harnaś Tymbarz – Szczębel 51, Czarni – Dunajec II – mecz odwołano. Spotkania załagłe odbędą się za 1–2 tygodnie.

1 Zawada	13	21	33:14
2 Turbacz	13	17	29:15
3 Harnaś	13	17	27:19
4 SNNPT	13	17	29:21
5 Sandecja	12	15	18:14
6 Podhale	13	14	21:17
7 Świnarżok	13	14	20:17
8 Barczianka	13	12	27:32
9 Witowice Dolne	13	10	23:20
10 Helena	12	10	19:31
11 Czarni	12	8	27:27
12 Dunajec II	12	7	25:38
13 Maniow	13	7	23:31
14 Szczębel	11	6	15:40

Klasa „B” – grupa II

Nowe Bystrze – Kasinka Mała 3:1, Podczarzone – Raba Wyżna 1:3, Szczyrzyce – Dębno 0:3, Bukowina – Sokolica 6:2, Poroniec II – puzawol,

1 Dębno	8	15	35: 7
2 Poroniec II	8	12	27:18
3 Raba Wyżna	9	25	15:13
4 Kasinka Mała	8	20	16:16
5 Szczyrzyce	8	7	16:18
6 Nowe Bystrze	7	18	21:11
7 Sokolica	6	6	15:25
8 Podczarzone	6	13	26:26
9 Bukowina	8	3	13:29

Klasa „C” – grupa I

Biegocinanka II – Start II 3:3, Paszyn – Muszynka 4:5, Bówowa – Jedność II Gorlice 2:0, Żępiostów – Cytanowice 9:0, Sulecinia – Brzeźna 1:2, Podgórze – puzawol,

1 Brzeźna	10	18	27:12
2 Bówowa	10	16	25: 8
3 Start II	10	15	17:21
4 Biegocinanka	10	11	31:20
5 Sulecinia	10	8	18:20
6 Żępiostów	10	8	20:16
7 Muszynka	10	2	20:26
8 Jedność II	10	8	18:26
9 Cytanowice	10	6	18:33
10 Podgórze	10	5	15:35
11 Paszyn	10	5	14:41

Klasa „C” – grupa III

Poręba Wielka – Jordanów 1:1, Harlowa – Wąksmond 3:4, Łopuszna – Ciche 4:1, Wierchy II – Sromowce 5:1, w zaległym meczu Wierchy II – Poręba Wielka 3:0.

1 Wąksmond	7	11	25:14
2 Harlowa	7	11	21:12
3 Wierchy II	7	7	13: 9
4 Łopuszna	7	7	17:15
5 Jordanów	7	7	17:16
6 Ciche	7	6	15:25
7 Sromowce	7	4	10:20
8 Poręba W.	7	3	15:22

Wojewódzka klasa juniorów

Ryto – Grybowia 12, Glinik – Start 3:0, Sandecja II – Limanowia 0:0, Kolejarz – MKS Zakopane 4:1.

1 Glinik	7	11	13: 2
2 Kolejarz	7	9	14: 8
3 Start	7	9	12: 9
4 Grybowia	7	7	12: 8
5 Limanowia	7	7	12:12
6 Sandecja II	7	7	12:12
7 Ryto	7	3	6:12
8 MKS Zakopane	7	2	9:27

Kolumnę sportowa redaguje
JERZY LESIAK

orach wiekowych. Szóściu aktualnie wchodzi w skład kadry narodowej.

Trudno mówić w Poroncu o treningu piłkarskim z prawdziwego zdarzenia. Po prostu nikt nie ma na to czasu. Wszystkie funkcje związane z prowadzeniem sekcji mają charakter społeczny. Przes, klubów, Józef Borgosz obwinia się awansem do wyższej klasy, w której gra oszusta nieuniknione wydatki. Według wstępnej kalkulacji samo zapewnienie transportu na mecze wydarzone o odległych miejscowości w łowosądekami i Tanowickami

juniorów) Andrzej Gubała (były biegacz LZS Poroniec, Wojskie Marek (skoczek Wisły Gwardii Zakopane, dwukrotny triumfator OSM), Adam Radkoss, Stanisław Ślask (dwuboiista klasyczny, członek kadry narodowej juniorów), Bronisław Trebunia (były biegacz LZS Poroniec).
Ponocznicy: Krzysztof Druhan (dwuboiista klasyczny Poroniec), Janusz Guńka (dwuboiista klasyczny Wisły Gwardii, medalista MP juniorów, uczestnik mistrzostw świata, członek kadry narodowej), Edward Pilat (były mistrz Polski juniorów w dwuboju klasycznym), Andrzej Zarycki (najbardziej utytułowany, m. in. brązowy medalista mistrzostw świata juniorów w dwuboju klasycznym – 1977), Stanisław Zarycki (były dwuboiista klasyczny LZS Poroniec).

Napastnicy: Andrzej Bunda (były dwuboiista klubowy zapiawicki), Stanisław Gorz, Stanisław Guńka (skoczek Wisły Gwardii, medalista mistrzostw Polski, uczestnik drużynowego konkursu o Fuchar wiatu – 1984, członek kadry narodowej), Tadeusz Klus (skoczek AZS I Poroncia, były piłkarz polskiego Glinika), Piotr Pekar, Stanisław Rządka (uczestnik mistrzostw świata juniorów w dwuboju klasycznym, członek kadry narodowej), Józef Trebunia (były dwuboiista klasyczny, członek kadry narodowej), Stanisław Ustulski (dwuboiista Poroncia, aktualny dwukrotny mistrz Polski juniorów, uczestnik mistrzostw świata, członek kadry narodowej), Andrzej Wyżygłowa (skoczek AZS, medalista mistrzostw Polski juniorów, uczestnik Uniwersjady – 1981).

LKS Poroniec

najka, kiedy ich ulubieńcy za swoim boisku przegrali ostatnio z Poroncem 1:2.

Niedawny beniaminek, dziś w czołówce ligi międzyokrajowej w Poroncu znacznaka pojawiają się apetyty na III ligę.

LKS Poroniec liczy 37 lat. Jedyną sekcją piłkarską wyrybną na terenie wody dopiętej w 1976 roku. Klubowa sława z piłkarskim musieli dzielić się z mistrzami Majerczykami i Józefą Chromik. W rozgrywkach „A” klasycznych w sezonie 1983–84 Poroniec zajął pierwsze miejsce. Wyżystoże kolegoz z Poronina uznał odwrotny rywal – za kopaniaków SNNPT przegrany dwukrotnie 2:3 i 2:4.

Prawdopodobnie nie ma w Polsce równie oryginalny drużyny piłkarskiej. Dwudziestu futbolistów uprawiało lub uprawia nadal wyczołowe sporty narciarskie. Trzynastu meczu pochwałę się medalami z mistrzostw Polski w rozmaitych kate-

more zupełnie pozabawił klub żywej gotówki. Klak nadzieją w Zakopińskich Spółdzielni Ogrodniczej, która od kilku lat patronuje klubowi.

Dla trenera i kapitana drużyny, Stanisław Trebunia, najważniejsze jest to, że gorale potrafią i chcą grać w piłkę. Teraz Poroniec oczekuje renowowanych firm. Niestety, dotychczas w Wąsarwie odbyła się doroczne zawody na „Igelwosku” skocznii, kiedy to wystartuje pół piłkarskiej sekcji Poroncia, oślobiący zespół w spotkaniu mistrzostw.

Zapomnijmy się z sekcją piłkarską Poroncia, zwracając szczególną uwagę na sformułowania ujęte w nawiasach.

Brankarze: Roman Buda (biegacz AZS Zakopane), Marek Topór (zawaz kierownik drużyny).

Obrońcy: Stanisław Trebunia (były dwuboiista klasyczny w roku 1983 zdobywca pierwszego w historii Poroncia tytułu mistrza Polski

W hał sportowej w Gorlicach odbył się międzywojewódzki turniej młodzików w stylu klasycznym z makrogrupami. Uczestniczyli w zawodach uczestniczyli 83 zawodników z 5 klubów. Zapanować walki przebiegały pod dyktando gorlickim, którzy w punktacji drużynowej wyprzedzali

Zapasy

debicka Wiślicka i Bieżanowiankę. Podopiecznymi trenera Henryka Czapka uczesty przed wszystkim zwycięstwa nad renowowanymi zawodnikami Wiślicki. Organizatorzy najlepszych zapaśników wrzeczyli cenne nagrody książkowe.

W kolejności walk pierwsze miejsce zajął Zbigniew Ławryński (Wiślicka), Grzegorz Rós (Glinik), Zbigniew Sepeński (Bieżanowianka), Andrzej Hajduk, Piotr Przybylski, Rademil Koza (wszyscy Glinik), Stanisław Migo (Bieżanowianka), Jacek Kobyla, Grzegorz Dąbowski, Jacek Krupański (wszyscy Glinik), Bogusław Wiślicki (Wiślicka) i Jacek Olszański (Glinik).

Więści z Limanowej

Teżbył radości, gdy piłkarze Limanowii awansowali do III ligi, a w Pucharze Polski podejmowali bytomską Polonię. Bez mała pół miasta dopinowało w decydujących bojach swoich futbolistów. Na trzydziestych widowni brakowało miejsc. Dziś w III-ligowym towarzysystwie – jak dotąd – limanowianom nie wieńdnie się najlepiej. Grają ładnie, dysponują, ale zbyt często nadziejają się na konty przeciwników. Jednakże o ich walorach przekonali się m. in. kolejarze z Sandecji, przegrywając z Limanowią w Sączu do przeryw 2:1. Prezes Stanisław Strug jest optymistą. Do końca rozgrywek jeszcze daleko. A przeciwi w zdecydowanej większości zawodnicy innych drużyn z tej klasy – jeśli w ogóle pracują – to co najwyżej w częściowym wymiarze. W Limanowej dopiero wtedy fakty stworzyć swoim warunkom choćby zbliżone do tych, jakie mają zawodnicy Sandecji czy tarnowiekii Unii lub Wisłoki.

Reguly uprawiania sportu wyczołowane się twardo. Dla lepszych warunków finansowych opuścił Limanowię były mistrz Polski w rzepie oczekiem, Michał Wacławik. Reprerentuje teraz krakowskiego Hutnika. Inny oczekiem Stanisław Zabiński przeniósł się do Górnik Zabrze. Mistrzowie Polski, narciarskie rodzeństwo Czernichowski wciąż może doczekać się własnego mieszkania.

*
Co dalej z finansami Limanowii? Czy starać się o pozyskanie hotelu z hał sportową? Kiedyś przekazano te obiekty związkowi zawodowemu, a obecnie a tn, aby wnieść w funduszy związków rozbudować, ale ład. Samego klubu na to nie bywa to stał. Dziś posiadanie takiego obiektu w atrakcyjnej turystycznie miejscowości mogłoby przysparzyć klubowi niemało grosza. Innego wyjścia – nie widąc. Małe, limanowianie zakłady są chętne, lecz za słabe do pomocy.

KRÓTKO

sportowej i poparzania się jego jakości. Podczas spotkania A. Izydorczyk uderowal Andrzeja Ciośmą – preessa RW Zrzeszenia LZS Złoty Odrza. Zawodnicy Działacza Kultury Fizycznej” Srebrnymi Odznakami – Kazimiera Bandyka i Jerzego Bielewa.

■ III poświęcenie RW Zrzeszenia LZS poświęcono udziałowi wiejskich sportowców i działaczy w karbowaniu wyrobosze do oszołomy samowosze. W czasie obrad Złoty Medal „Za zasługi dla obronności kraju” otrzymał Andrzej Śliwa, Brązowy –

Kazimiera Bandyk. Odznaka „Zasłużony Działacz LZS” wręczone Janowi Ligęzy, a Złota Odznaka TPRP – Wiesławowi Kulpie.

■ Komenda Hufca ZHP w Nowym Sączu i harczerze z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych zorganizowali rajd turystyczny „Azymuty Jesieni”. Uczestnicy rajdu przemierzali szlaki Beskidu Sądeckiego i rywalizowali w konkursie wiedzy historycznej. W punktacji ogólnej harczerzy młodszych zwyciężyła 338 drużyna ZHP „Y”. Są za skłoby podstawowej nr 19 w „Y”-sach wśród starszych – eknia w Piotrkowa.

● Mówi prezes Limanowii, Stanisław Strug:

– Sport wyczołowy staje się coraz tożniejszy, emocjonniejszy, coraz mziej. A kto chciałoby się nadal coś znaczyć. Mimo to, właśnie w nas na sportowej promieniu ototało się sprawy ze społecznymi. Demagogicy zakładają załatwiają papierkowe prawdy, sami napielamy znaczki i przybijamy pieczątki, prowadzimy korespondencję. W Limanowej jest jeszcze trochę Judymów, którym leży na sercu dobro sportu.

● Wzily w LZS Zawada złożył żądanie awansowe do GKPS, Adam Izydorczyk. Działacz sudecki LZS-ów wyraził niepokój o powoła stałego wzrostu cen sorczu

Z kampanii sprawozdawczo-biorczej

W Małostowie (gmina Sekowa) funkcję sprawozdawczego kół ZSMP powołał Mieczysław Madołow. Kół liczy 25 członków. Delegatami na konferencję regionalną zostali Marja Werne i Jan Rogowski.

Zaawansowana jest kampania sprawozdawczo-wyborcza w gminnej organizacji w Korzennej. Odnowlony wybory na kadencję 1981 w Zespole sprawozdawczym został Stanisław Stawiarz, w Lipnicy Wielkiej Kazimierz Mucha, delegatami wybrano Andrzeja Danka, Bożenę Jasińską i Jana Kantorę. W Świdoczach przewodniczącym ponownie został Mariusz Zwielenik, a delegatami: Józef Mucha, Krystyna Cisło i Grażyna Krupka. Kół liczy 30 osób. Czynną inicjatywą podjęła także to kół jest pomoc rodzicom budwiei szkoły podstawowej w Miłkowie.

W wsiach Falczyń i Trybsz (gmina Łąpcze Niżne) dokonano wyboru nowych zarządów kół oraz ustalono plan pracy na okres zimowy. W Falczyńce ponownie przewodniczącym wybrano Andrzeja Findera, a w Trybszu Annę Miskiewicz, pracownicę Gminnej Spółdzielni w Łąpczach Niżnych.

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Zarządowa organizacja ZSMP w „Glinku” zakończyła kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Przez dwa miesiące dyskusowano nad tym, czego w minionych trzech latach dokonano i czego nie zrobiono. W Zarządzie Zakładowym niechętnie wrażliwym jest do tych trudnych dni 1981 w porządkach kadencji. W kółkach trzeba było — często wobec większości — bronić swoich poglądów, nie ugiąć się przed demagogią (wspierana niejednokrotnie podwójnym i fałszywym). Ponadto wprowadzenie nowych zasad ekonomicznych sprawiło, że znaleźli się w całkowicie nowej sytuacji. Wszystko było jeszcze tak „ciepłe” i rożnowane, nastroje i nieznaną kompetencją rządzących się struktur samorządowych, wzajemnych relacji dyrekcji rady pracowniczej — Komitetu partyjnego — zarządu zakładowego ZSMP.

Robił, co do nich należało. Ta strategia okazała się skuteczna i szereg ZSMP w „Glinku” pozostały niezaruszone. Działają już to 1631 członków, trzynaście podwójnych wydziałów i działów oraz 20 istniejących w przyzakładowej szkole zawodowej. Organizacja ZSMP w gorlickiej Fabryce Maszyn Wiertniczych i Głównych jest najstarszą w Nowosiedziem. należą do krajowej czołówek największych zakładów pracy. ALEKSANDER SZYPKA, przewodniczący Zarządu Zakładowego, twierdzi jednak, że w kółkach jest jeszcze nie satysfakcjonuje, gdyż ponad połowę zatrudnionych w „Glinku” stanowią ludzie przed trzydziestką. Wnieśli oni wiele trudnych dostrzeżeń przede wszystkim, pozyskał do wspólnej sprawy: współorganizacja i współpododdzielności za losy zakładu. Ludzie muszą poczuć, że pracują na swoim. Ze dzieł to, co razem wypracują.

— W naszym zakładzie — powiedział mi przewodniczący tutejszego ogniska PRON, HIERONIM DANKO — nie nikomu nie odpowie i niebia. Trzeba zrobić trochę, żeby ludzie, którzy nie chcą do roboty. Glinka młodzież zaczyna to rozumieć. Co prawda są już gotujące wodzie kąpieli, zbyt niecierpliwi.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej
Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Instancja Gminy ZSMP w Rabie Wyżniej, niebawem zakończy kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kółkach. Już w 6 kółkach dokonano wyboru zarządów. W Harkubacie przewodniczącym został Andrzej Sutor, w Podsmarciu Grażyna Klejak. Obdywuje się rolnikami. W Rabie Wyżniej przewodniczącym został Andrzej Kasinjak, w Bielance Jacek Hodemiot, w Rokonicach Krzysztof Mietus — nauczyciel, zaś w kółce przy Urzędzie Gminy Stanisław Miskiewicz.

W Rafinerii Nafty w Gliwicach obradowała zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Podjętą dotychczasowego przewodniczącego, Tadeusza Suro, jego następcą został Antoni Mendelowski, przewodniczącym zakładowej komisji rewizyjnej — Edward Kaszmierzak oraz przewodniczącym zakładowego sądu koleżeńskim — Wiesław Wachowicz.

Obdyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze kół przy ZOFPW w Krzynicy. Szeroko omówiono dotychczasowe działania oraz program działania w najbliższej kadencji. Nową przewodniczącą została Ewa Kotaryńska.

W wsiach Skawie Górna i Sienawa (gmina Raba Wyżnia), wybrano nowe zarządy kół oraz ustalono plan pracy na okres zimowy. W Skawie przewodniczącą została Anna Sutor, w Sienawie wybrano Mieczysława Nucika.

Instancja miejska ZSMP w Nowym Targu niebawem zakończy kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kółkach. W Zakładzie Jajczarskim przewodniczącą wybrano KRYSTYŃ Lopałę, a delegatami na konferencję miejską — przewodniczącą kół oraz Małgorzata Lasecka, W Rejonie Energetycznym ponownie wybrano Zbigniewa Galaka, w OOC funkcję przewodniczącego powołała Stanisława Garbali, w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych ponownie przewodniczącym kół została Leszek Szwarokowski. Mandaty delegatów otrzymali: przewodniczącą kół oraz Wiesław Tadusz, Edward Chudy i Aleksander Bizub.

Obradowała Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP w zakładach „Palmu” w Gliwicach. Przewodniczącym Zarządu Zakładowego został Wiesław Kotowski.

Obdyły się kolejne zebrania sprawozdawczo-wyborcze ZSMP w zakładach pracy na terenie Jordanowa. W Zakładzie Odzieżowym „Jordanowianka” przewodniczącą została Krystyna Plińkiewicz, w Spółdzielni „Zryw” — Bogdan Mordarski.

Gminna Instancja ZSMP w Gorlicach przygotowała się do gminnej konferencji. Obdyły się ostatnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kółkach. W Technikum Rolniczym w Bystrzej przedwinięciem został Adam Warkociński, w Kłęczanach — Barbara Mańka, a delegatami — oprócz przewodniczącej — Teresa Mańka, Ryszard Wójcicki i Roman Kłisiewicz. We wsi Szymbark funkcję przewodniczącego powołał Wojciechowi Grybosowi, delegatami zaś została Barbara Pieuch, Zena Lewiński i Krzysztof Grybów. W Zagórzańskich przedwinięciem wybrano Władysława Wieka, a delegatami Grażynę Falasa, Lucynę Rapak i Józefa Gąbalskiego.

W Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Szalowej (gmina Łąpcze) ponownie przewodniczącą wybrano Grażynę Koszrewę.

W Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Nowym Targu przewodniczącą kół została ponownie Małgorzata Kmak.

(fo-ko)

Młodzież w „Glinku”

uw; chcą w krótkim czasie osiągnąć to, na co ich oczekuje pracodawca i młodzież, ale taki jest przecież przywykły młodociany.

Za sekretarza Komitetu Zakładowego ZPZR, ZBIGNIEW PAWEŁEK, którego poproszono o krótką charakterystykę organizacji młodzieżowej w zakładach, mówił o wzrastającym się udziale członków ZSMP w kolektywnych wydziałach, związkach zawodowych, a także gorlickiej Radzie Narodowej. Młodzież chcą być współorganizatorami w przedsiębiorstwie, decydować o jego losach.

ZSMP-obywateli nie czują się piątym kołem w wozu. Ich postulat i wnioski są dostrzegane przez dyrekcję, udzielenie im pomocy finansowej. JERZY WOJNAREK, przewodniczący jednego z największych, bo prawie stuosobowego kół ZSMP, na Wydziale Mechanicznym nie bez dumy doświadczył na tamże okazie, że kierownictwo młodzieży musieli po prostu zapracować.

Czym więc mogą się poszczycić? Przede wszystkim, chyba jako jedyni w województwie, skutecznie rozwija się organizacja młodzieżowa w kółkach pracy. Każdego roku kilkaset pracowników konkurują o tytuły: „Młodego Pachowca”, „Wzorowego Pachowca”, „Młodego Mistrza LEA”, „Wzorowego Mistrza, Nauczyciela i Wehrowca Młodzieży”. Z okazji jubileuszu Polski Ludowej w grudniu br. podsumowaniem została konkurs na „Brygadę 40-lecia”. Stwierdził współorganizator, że na celu odróżnienia zasad dobrej pracy, uszczęśliwienia i gospodarności, poprawia wydajność i jakość pracy, integracje zespołu.

W centrum zainteresowania ZSMP znajduje się poprawa warunków bytowych młodych pracowników. W ramach budownictwa patronackiego ZSMP czterdziestu pięciu pracowników gorlickiej Fabryki Wyżymów w ubiegłym roku udało się wzbogacić mieszkaniem. — Prosimy codziennie młodzież pija się nos, czy bieżniemy kontynuować te prace. Budownictwom — powiedział EUGENIUSZ LEA, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego. — Według ustępnych obietnic około stu trzydziestu osób deklaruję swój udział. Problem jednak w tym — wyjaśnił Aleksander Szpyrka, który jest także radnym — że w miesiące brzońskie terenów budowlanych w grę wchodzi więc jedynie ten bud. wód wstawia pionów.

Nie sposób wymienić wszystkich

prac, jakie w minionej kadencji wykonała glinki ZSMP-owcy. Zbierali pieniądze na powiadzin, PKPS i Pomnik Młodej Polki, porzucali zabawę i niepełnosprawnych w zimie, a latem w ramach akcji „Każdy kół na wagę złota” pracowali na wsi. Sprzątali zakłady i tereny wokół ośrodka wypoczynkowego „Fabryka” w Wyżym, a także wykonywali prace porządkowe na terenie miasta.

Najlepsze świadectwo należy jednak wystawić komisji ds. sportu, turystyki i wypoczynku, prowadzonej przez KAZIMIERZA GOGOŁĘ, a ostatniopogoję jrejszczu do Zarządu Miejskiego ZSMP — przez JÓZEFA WHEŁGUSA. Najbardziej dynamicznie osiągnięcia, które niewątpliwie doprowadziło do większej spartakacji zakładu, była „Zakładowa Sportakada 100-lecia” — zorganizowana w 1983 roku z okazji jubileuszu „Glinka”. Przeprowadzono ją w jedenasztu sportach i sportowych. Ogółem w sportakadzie uczestniczyło 642 pracowników z dwudziestu wydziałów. Rajdy, ogniska, wycieczki krajowe i zagraniczne, festyny dla zabójców, cieższe są niezmiernie popularne. Działalność sportową nalepiej rozwijał kół ZSMP z wydziałów: Administracji, Głównego Mechanika, Głównego Energetyka, Konstrukcyjnych, Kufni, Mechanicznego.

Prawie dwustu młodych ludzi skorzystało z organizowanych wypożyczalni. Wojewódzkim Uniwersytem ZSMP kursów (samochodowych i nasmpradiowo-zelazkowych). Coraz więcej chętnych znajduje Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. W tym roku młodzi pracownicy podpisali z dyrekcją umowy na wykonanie prac wartości prawie 2 mln zł. Większość wypracowanych pieniędzy podzielił pomiędzy siebie, część zaśił budżet organizacji. Podczas ostatniego zebrań mówiono również o utworzeniu grupmłodych fachowców, którzy przyjmowaliby zlecenia także poza zakładem.

Wszystko to świadczy o aktywnym stosunku ZSMP-owców do rzeczywistości i jest w pewnym zakresie dobrej działalności ideowo-wychowawczej w Fabryce.

DANUTA BINEK

W ramach Tygodnia Turystyki Młodzieżowej, Zarząd Wojewódzki zorganizował Wojewódski Sejmik Działaczy Turystyki ZSMP. W sejmiku uczestniczyło 80 osób reprezentujących wszystkie środowiska działania naszej organizacji. Zajęła by prowadzone w dwóch zespołach turystyka wiejska oraz turystyka w środowisku szkolnym i robotniczym. Zajęcia prowadzili doświadczeni działacze oraz przewodnicy turystyczny.

Podczas obrad plenarnych ogłoszono szereg ciekawych uwag i propo-

Sejmik turystyki

zycji. Między innymi proponowano, aby w ramach letniego wypoczynku wycieczki organizować obozów specjalistycznych — np. językowych, dla młodych rolników, młodych małżeństw itp. W większym stopniu sięgać po formy „małej turystyki”. Rajdy sobotnio-niedzielne, zająć itp. Proponowano zintensyfikować szkolenie społecznych kół na potrzeby turystyki młodzieżowej, szkolenie pilotów wycieczek organizacyjnych i krajowych oraz organizatorów turystyki kwalifikowanej.

W trakcie sejmiku dokonano kompleksowej analizy działalności WBTM „Juwentur”.



Z uczestnikami sejmiku się wicekurator Kuratorium Oświaty i Wychowania Józef Ślesiw. Zgłosił on kilka propozycji pod adresem Związku — m. in. zakładania szkółek wypoczynkowych, sprzętu sportowego i turystycznego. Obecnie także pomoc finansową przy organizacji szkoleń obozów wypoczynkowych.

(KP)

Koło w Nowym Rybiu

W ZMW zrzeszeni jesteśmy dopiero pół roku. Niewielkie, ale aktywne grupy, przewodzi Wałtek Losowski przy pomocy Jozka Muchy, Henia Pietronia i Mietka Wątroby.

Pierwszym ważnym krokiem w życiu naszej mini-organizacji były obchody Dnia Matki i premiera kabaretu „No i śluz” przedstawiającego humorystyczne scenki z życia wsi i handryczenia się z urzędnikami. Teksty napisaliśmy gawędziarka ludowa Maria Nizińska, niektóre wymyśliłami sami. Program kabaretu z Nowego Rybia oglądaliśmy publicznie w Limanowej, Jodłownik i Łaskowej. Salwami śmiechu wybuchali prezesi GS i naczelnicy. „Dnia węg przywiązujemy do kultury, wami tradycji ludowych. Niektóre zebrania prowadzimy gwary, które się nę wydzymy. Chcemy bowiem zię i pracować według norm charakterystycznych dla wsi.

Szkoda, że na 28 członków koła przypadają tylko 2 dziewczyny. Powadnie przeskądza to w utrakcyjnieniu naszych kabaretowych zamierzeń. Najważniejsze, że cementuje nas przyjaźń i koleżeńskość, pomagamy sobie wspólnie przy pracach polowych. Podziwiamy prace malarzkie i rzeźbiarskie Wiolety Adamczyk, Henryka Pietronia i Wojciecha Losowskiego, których ostatnio zaproszono na artystyczny plener.

Naszymu kołu pomaga również cenna radą dawny działacz ZMW, Krzysztof Śternal.

BOŻENA SAJDAK

Trapi was wiele, wiele spraw. Młóci się nam, że internet to nasz drugi dom. Ja za twierdzę, że różnie z tym bywa. Pierwsza sprawa — zamknięcie klas — ostatnio sprządniamy nowości. Praktycznie, my w internecie pozostaniemy jesteśmy sal do nauki. A przeciw „oknuwa” można tylko w cizy i spokoju. Uczymy się na korytarzach, w jadalni, w „Hadziele”, ale za żadne skarby nie można tam się skupić. Z jednej strony rżycący telewizor, a z

Z życia internatu

drugiej rozbijający śmiech Januszka S. Jak można w takich warunkach pracować?

Dokształcamy nam „nadzwyczaj wygodnie tapczyny”. Spróbujcie, może koleżanki dojeżdżające (bo wciąż powtarzacie, jak to klawo nam w internecie) pospód sobie na naszych rozstających się łódkach.

Z wyspiakami na towarzys słuchamy opowieści prof. Taborowej, jak to dawniej w stółowie bywało. Lepiej jednak nie drażnić apetytu wspomnieniami. A teraz panie kucharki wydziałej nam kładź kromeczkę chleba, podęprzewam, że to trosce o nasze figury. Odcywiłcie, w naszym internacie nie jest aż tak źle, ale negatywy są gęste. Gdyby pokusić się o ocenę, to wyraziłabym „taki słabyz dostateczny”.

BASKA

(Z gazetki „Nie ma jak u nas” Zespołu Szkół Rolniczych w Marcinkowicach).

„Mali Podhalanie”

Nietypowy to zespół. Po pierwsze — bo dziecięcy. Po drugie — ekspozycję swoją wielkość, traktujący gwarc jako środek artystycznego przekazu i ekspresji. Po trzecie — kieruje nim Józef Zalozka, człowiek który potrafi pokazać najmłodszym, że kultura i tradycja ich ojców i dziadków to coś, co wzbogaca przeżycia i nie pozwala odciąć się od korzeni.

Najmłodszy artysta ma zaledwie pięć lat. Zespół istnieje od niespełna roku. Wiele jest jeszcze warsztatowych eideocigianek, ale najważniejsze, że nie trzeba „Majm Podhalanie” udzielać korepetycji z rytmiki i gwary. Kierownikiem zespołu, Józef Zalozka, może wskazać drogę wia działaczom ZMW, którzy ciągle szukają dla siebie miejsca w kulturalnym ożywianiu wsi. Niekiedy bowiem wysłuchaj jeden człowiek, zamieszkał, aby obudzić to, co w ludziach uśpiłone. Jeśli się taki mając, może dziać się na wsi wiele dobrego.

Spektakl „Ludziemskie okruszyny” przedstawił w warszawskim teatrze „Golew” podczas prezentacji przedstawień dziecięcych Teatru Wsi Polskiej.

HENRYK SEKULSKI



Molier po góralsku

Wśród aktorów z Podolipienia przewidziano rolęcin. W tytułowej roli wystąpił Ignacy Kęska, w postać jego żony Marcyńy doskonale wcieliła się Stanisława Kaptur. Jąguśia była Czesława Czernek, Lukaszem — Zdzisław Kęska, Gerontem — Jan Druzga, Lucyną — Maria Kurek, Leandrem — sam reżyser, który zastąpił chorego Stanisława Kuca. Senior zespołu, 64-letni Józef Czernek, brawurowo wykonał rolę Walerego, zaś rżystymi brawami i koszem białych kwiatów nagrodzono najmłodszego aktora — Wójka Puchale.

Zespół z Podolipienia powstał 8 lat temu dzięki pomocy miejscowych strażaków. Ma na swoim koncie kilka znaczących sukcesów. Na Wjewódzkim Przeglądzie Teatrów Wiejskich 4-krotnie zdobył I nagrodę, a raz był laureatem II. 2-krotnie uczestniczył w tarnowskim Sejmiku Teatralnym.

I. W.

Wybory do samorządów

Rozmowa z przewodniczącym ZW ZMW, Janem Bastą.

— Trwa kampania wyborcza do samorządowych organów wsi. — To kolejne ważny egzamin dojrzałości politycznej dla członków i działaczy ZMW. Przechódz kampanii i wyniki wyborów samorządowych będą obiektywnym sprawdzianem określającym realną pozycję naszego Związku na wsi, w kraju, w strukturach społeczno-politycznych wadz.

— Jak wygląda wasz udział w tworzeniu lokalnych programów wyborczych?

— Uczestniczymy w opracowywaniu statutów samorządu wiejskiego i w wyznakiłaniu kandydatów. Nie zabraknie nas w dniach wyborów. Chcemy, aby kampania wyborcza była debatą nad obecnym i przyszłym kształtem sudeckiej wsi. Myśląc o jutrze trzeba docenić głos młodego rolnika.

— W tym roku organizacja mobi-

lizowała się dwukrotnie: przed wyborami do rad narodowych i przed II Krajowym Zjazdem ZMW. Czy stał was jeszcze na tak poważny wysiłek organizacyjny?

— Nasz głos w dyskusji będzie wyrażen i jeszcze jednym przejawem niemałego przeciw społecznego i obywatelskiego zaangażowania ZMW. Uczynimy wysiłek, by kampanii wyborczej towarzyszyła atmosfera zawodowego, społecznego i politycznego zaangażowania młodych, których również tróca się o pomysłność Ziemi Sudeckiej.

J. L.

U przedszkolank

Szkolne koło ZMW w Studium Wychowania Przedшкольного w Rabce sraszalo przewadnie młodzież z obecnej klasy maturalnej — IV b. Pod kierownictwem opiekuna — magistra Marii Rogowic i dyrektora szkoły — Jucy Szary krócej się idee Związku i dba o dobre wyniki w nauce. Uwidoczniają to liczne dyplomy wiszące w holi szkoły.

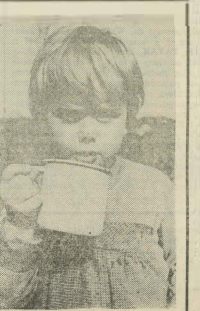
IV b przygotowało się już do egzaminów maturalnych, ciężar pracy w Związku przejmują więc młodsze koleżanki. Nową przewodniczącą została K. Łarżyna Powroński z II a, dotychczasową szefową, Dorotę Wólniak, nagrodzono specjalnym dyplomem i wydelegowano jako honorowego gościa na II Krajowy Zjazd ZMW.

Koło ZMW przedszkolank zrobiło furorę na ostatnim Festiwalu Młodzieży Szkolnej. Nie odstępnie się również od współpracy z wiejskimi przedszkolami, uczestniczy w miejskich uroczystościach z okazji świąt państwowych i rocznic. Niedawno uczniowie pomagali rolnikom przy wykopkach.

A. D.

Władysław Graban

Matko Kolałozal nas świerkowim kolebaniem jesieni i nadchodzących zim zeschle trawy polonin otulały głowy barwami świtu Twoje rżce głoszącą je driały twoimym krzykiem ptaków Nie obiecałaś nam zbyt wiele poza niebieskimi oczyma barwinków ciszą wygasłych polenisk i zamieniem bolesnym lenkowskim.



Marta z podkrzywnickiej wsi. Fot. W. GRABAN

Naszą gminę zamieszkuje ponad 7 tysięcy obywateli w 19 sołectwach. Mimo ciężkiej pracy nie zaniedbujemy życia kulturalnego. Niedawno koło ZMW w Uściu Gorlickim przy miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej uruchomiono klub młodzieżowy. Ruszyło kilka obiadów, które w każdą sobotę i niedziele wyświetla filmy w kolejnych wioskach.

Dołonna kła są skromne. Ogranicza je brak wolnego czasu i finansów. Udało nam się jednak latem

Uście Gorlickie

organizować śielony dzieciniec, który odciąży rodziców pracujących przy żniwach. Lubimy spotykać się na młodzieżowych biesiadach, podczas których serwujemy własnoręcznie przygotowany bigos i kłocicie. Uroczyste obchodiliśmy gminie święto plonów. Prezes spółdzielni promieniwał ze szczęścia, kiedy wręczyliśmy mu własnoręcznie wykonany wieniec dożynkowy.

Nasi koleżdy z Kwiatonia i Regetowa dostrzegli, że mile i ciekawie spędzamy czas. Z inicjatywy Andrzeja Pledora i Stefana Kwerczi powstały tam nowe koła ZMW. Planujemy wspólnie złożyć zespół regionalny, rozszerzyć kursy tańca i uruchomić sekcję karate. Cieszy nas wielokrotność sukcesu! Jurek Janusza i pani Elżbieta Trajanowicz z urzędu gminy.

GRAZYNA ŚWIĘCH

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz

PIĄTEK 16 XI

PROGRAM I
 9.40 „Odczytny zew” (1) — „Przed
 zburzeniem”
 15.05 DT — wiadomości
 16.20 Program dnia
 16.25 DT — wiadomości
 16.30 „Magielnik”
 16.55 „Piątek z Panieczym”
 17.20 DT — wiadomości
 17.30 „30 lat minęło” — „Honor dzieł”
 18.35 „Magazyn ewangelików”
 19.00 Dobranie
 19.10 „Telekino”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Monitor rządowy”
 20.30 „Odczytny zew” (II) film prod.
 ZSRR
 21.40 DT — komedantez
 22.10 „Zawiesz po 21-stej”
 22.50 „30 lat minęło” — „Dorota”
 23.45 DT — wiadomości

PROGRAM II
 17.25 Program dnia
 17.53 „Śledztwo w sprawie naziści”
 18.00 „To trzeba wymyślić”
 18.30 Kronika
 19.00 „Pobocza słońca”
 19.10 „Dziennik”
 20.00 „Z smutkiem cygara”
 20.15 „Brawo”
 20.45 „Było, nie minęło”
 21.15 DT — wydarzenia
 21.30 Studio sport
 22.00 Wieczór w teatrze
 23.45 „Rozmowy intrygant”
 0.15 Wiadomości

SOBOTA 17 XI

PROGRAM I
 8.25 Program dnia
 8.50 „Opłakać na dźwięki” — film dok.
 9.00 „Sobótka”
 10.30 DT — wiadomości
 10.40 Historia dramatu polskiego
 12.50 „Śledztwo cywilne” — rep. film.
 13.10 „Wiedziwyj koncert żywych”
 13.30 „Poradnik rolniczy”
 13.30 Piosenka 83 (2)
 14.00 „Raport z przeszłości”
 14.30 „Militaria, obronność, nowocześnie-
 15.00 DT — wiadomości
 15.10 Telewizyjna lista przebojów
 15.20 „W świecie ciżmy”
 15.30 „Mikściele, obroncy i rapierzy” —
 (7 — ostatni)
 15.40 Magazyn sportowy
 17.50 „Opłakać” — film dok.
 18.10 Logowanie dużego łodka
 18.30 „Pegaz”
 19.00 Dobranie
 19.10 „Magazyn leśny”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Ukrzyty wrogowie” (2) — „Odkar-
 21.00 „Na żywo”
 21.30 Studio sport
 22.16 Przeboje San Remo
 23.30 Kino nocne „Alibi” film krym.
 prod. RFN

PROGRAM II
 13.00 DT — wiadomości
 13.10 Filharmonia „Dwójki”
 14.00 Film Dia dzieci — Na rozkaz
 14.30 „Temat na dziś”
 15.40 „Wiedeteka”
 16.10 „600 sekund wielkiego sportu”
 16.40 „Gorące światło”
 17.10 „Czas opamiętania, czas nadziei”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

— To nic, już mi lepiej, chodźmy.
 — Weszli do pokoju Rogera w chwili, gdy Me-
 kie wraz ze służbą hotelową układali szmiele-
 na łóżku.
 — Telefonicznie wezwano już lekarza, zaraz
 przybędzie, a tymczasem trzeba mu klasę okła-
 2000 słów i przywołać do przytomności —
 rzekł Falowicz.
 Stefcia zajęła się cucieniem zemdlonego, lecz
 błada jego twarz spoczywała na poduszkach,
 15.30 „Magazyn leśny”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Ukrzyty wrogowie” (2) — „Odkar-
 21.00 „Na żywo”
 21.30 Studio sport
 22.16 Przeboje San Remo
 23.30 Kino nocne „Alibi” film krym.
 prod. RFN



**21.45 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu**

PONIEDZIAŁEK 19 XI

PROGRAM I
 16.20 Program dnia
 16.25 DT — wiadomości
 16.30 „Szyklopedia TDC”
 16.55 Dia dzieci — „Zwierzyniec”
 17.10 DT — wiadomości
 17.30 Telewizyjny Informator Wydaw-
 17.45 „Album chopinowski” (9)
 18.00 Dobranie
 18.10 „Lucha stadionów”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 21.15 Teatr telewizyjny — Jarodaw lwaz-
 21.45 DT — komedantez
 22.10 Pekoł 48
 22.40 „Sopot 84”
 23.05 DT — wiadomości

WTOREK 20 XI

PROGRAM I
 9.50 „Popielec” (6)
 10.50 DT — wiadomości
 16.20 DT — wiadomości
 16.30 „Kram”
 16.30 Dobranie
 19.10 „Klinika zdrowego człowieka”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 21.16 „Popielec” (6) — „Podmuch”
 21.35 DT — komedantez
 22.00 „W sędziastwie” — „Sesency”
 23.45 DT — wiadomości

**23.45 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu**

PROGRAM II
 17.55 Program dnia
 18.00 „Kapitan szedł odzani”
 18.30 Kronika
 18.40 „Ludzie i ich pasje”
 19.30 Przeboje „Dwójki”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Szkice historyczne”
 20.15 Koncert dwudziestolatka
 21.15 DT — wydarzenia
 21.30 „To się nadaje do telewizji”
 22.00 „Wejście w nart” — film TP
 23.45 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu
 23.00 DT — wiadomości

23.30 „Wyganie” (8) — film prod.
 23.30 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu
 23.16 DT — wiadomości

ŚRODA 21 XI

PROGRAM I
 9.25 „Wiek” — film TP
 10.50 DT — wiadomości
 16.20 Program dnia
 16.25 DT — wiadomości
 16.30 „Krag”
 16.55 Dia dzieci „Tik — tak”
 17.20 DT — wiadomości
 17.30 „Kartki z biografii W. I. Lenina” (2)
 18.00 „Lianow umarłych” — impreza
 filmowa
 18.50 „Miasteczko express kolka i mleko
 19.00 Dobranie
 19.10 „Zakończony w ziemi”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Wiec” — film TP
 21.30 „Z Głosek 40-lecia”
 22.15 DT — komedantez
 22.30 Program publicystyczny
 23.05 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
 18.00 „Fimowy świat etnografii”
 18.30 Kronika
 19.00 „Ile”, „Uwołanie juda” — program
 folk
 19.30 Przeboje „Dwójki”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Za kierownicą”
 20.15 „Dookoła świata”
 21.00 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu
 21.15 DT — wydarzenia
 21.30 „Oni walczyli za oknyane” (2) —
 film prod. ZSRR
 22.50 „Ile prawa”
 23.20 DT — wiadomości

CZWARTEK 22 XI

PROGRAM I
 10.50 „Posterunek przy Hill Street” (5)
 16.25 DT — wiadomości
 16.30 Program dnia
 16.35 DT — wiadomości
 16.40 „O miłe, o łobie, o nas”
 17.20 DT — wiadomości
 17.30 „Interstudio”
 17.55 „Chłowiek dla człowieka”
 18.00 „Pielgrzym”
 18.30 „Sonda”
 19.00 Dobranie
 19.10 „Mieszkał”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Posterunek przy Hill Street” (5)
 21.10 Studio sport
 21.30 DT komedantez
 22.10 „Świat z bliska”
 22.50 DT — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
 18.00 „Krajobraz kultury”
 18.30 Kronika
 18.40 „Półki łapek”
 19.30 Przeboje „Dwójki”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Gorące światło”
 21.15 DT — wydarzenia
 21.30 „Ostatnia fala” — film prod.
 23.45 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu

17.40 „Cialo bez tajemnic” (7)
 18.30 Kronika
 19.00 Na anie nie „Dwójki”
 19.15 „Lebki i ogonki” (5)
 19.30 Dziennik
 20.00 Godzina z Tadeuszem Kulawie-
 21.00 „Spirituals Singers Band i jego
 21.30 „Tydzień w polityce”
 21.40 „Czas opamiętania, czas nadziei”
 22.10 DT — wiadomości
 22.15 Kino dorosłych „Ogród Wenus”
 23.00 Studio sport
 23.30 XXIV Festiwal Polskich Sztuk
 Współczesnych we Wrocławiu

NIEDZIELA 18 XI

PROGRAM I
 8.15 „Tydzień” — magazyn rolniczy
 9.00 „Telekanal”
 10.30 DT — wiadomości
 10.45 „Przygody rodzin” (2)
 11.00 „Na krawędzi słowa”
 11.30 „Siadamy naszych czasów”
 12.00 „Siademy anie”
 12.50 „Kraj za miastem”
 13.15 Telewizyjny koncert żywych
 14.00 Telewizyjny teatr dla dzieci —
 15.00 DT — wiadomości
 15.16 „Panikacz z wielkiego rejsu” —
 15.30 „Wyżakto albo nie” — (I) — tele-
 16.05 „Plac diamentowy” (I) — serial
 prod. hiszp.
 17.00 „Wyżakto albo nie” (II)
 17.35 Studio sport
 18.00 Wioszczyca
 19.30 Dziennik
 20.00 „Manfield Park” (4)
 20.35 Z lat minionych
 21.00 Szeptowa niedziela
 21.15 „Kłęb międzyrodowy”
 22.20 DT — wiadomości
 22.25 „W podróży” — program rozr.

PROGRAM II
 10.30 „Manfield Park” (4)
 10.50 „Sapery wieczór, dziś i jutro” —
 11.30 DT — wiadomości
 12.15 „Arokie”
 12.40 „Kwadras z hejnałem”
 12.50 „Niedziela w. Szarynowicz”
 13.15 „Wielka gra”
 14.15 „Kino-Oko”
 15.10 Kino familijne — „Upamiętnia” (9)
 15.30 „Tulaczka”
 16.00 „Jutro poniedziałek”
 16.30 „Moja muzyka”
 17.30 „GRABIE kulturalny”
 17.55 „Tulaczka”
 18.00 „Bogowie czterech stron świata”
 19.30 Dziennik
 20.00 „Stroze i w koszarze”
 21.00 „Palace Ziemi Obiecanej”
 21.25 „Sensacje XX wieku”
 21.50 DT — wiadomości
 21.55 „Smył na periferiach” (17)
 22.50 Studio sport

— Złaził się skąd podczas wycieczki,
 — Co sobie niejako przypomniał.
 — Czy ciebie nie boli? —
 Rogier się poruszył i zamiał, odpowiedź sygn-
 16.30 „Kram”
 16.30 Dobranie
 19.10 „Klinika zdrowego człowieka”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 21.16 „Popielec” (6) — „Podmuch”
 21.35 DT — komedantez
 22.00 „W sędziastwie” — „Sesency”
 23.45 DT — wiadomości

I oświadczył, że najbardziej się cieszą Garston
 Wilf i S-ka właściciele hotelu, gdyż tragiczny
 koniec wypadku byłby katastrofą ich kasy.
 — Ludzie lubia dramat na scenie, papier-
 16.30 „Kram”
 16.30 Dobranie
 19.10 „Klinika zdrowego człowieka”
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 21.16 „Popielec” (6) — „Podmuch”
 21.35 DT — komedantez
 22.00 „W sędziastwie” — „Sesency”
 23.45 DT — wiadomości



(Ciąg dalszy nastąpi)

OBMOWA

Ludzie zawsze obmawiali swych bliźnich. Cechę tę przez długi czas przypisywano zwłaszcza kobietom, które lubią „przynajdać lakti” nawet najlepszym przyjaciółkom — swymże i na ich piecaki. Czasem powoduje nimi zazdrość, gdy rywalizują o szersze mężczyzny, czasem zawiść o czyszą urodę, szyszyz awans zawodowy, lub lepiej zdany egzamin. Oczywiście jest to zawiść całkowicie bezinteresowna, gdyż nikomu ani pieknieści ani romanu nie przybywa od tego, że podkreśla czyjeś wady, czy niedoskonałości.

Ostatnio jednak — wskutek ogólnego zgorzknienia — to zamianowanie do obmawiania, złośliwego plotkowania o ludziach nie tylko dobrze nam znanych, ale i tych znanych wyłącznie ze słyszenia, prasy czy telewizji jakby się znaczenie rozszerza. Na nikim już nie zostawia się „suchej nitki”!

Wystarczy, że ktoś napomnie, że podoba mu się jedna z telewizyjnych spikerek, a natychmiast odczują się głosy, że w szklanym okimku widać ją przeciętą tylko do połowy. A ona ma krzywe nogi, lub nogi za krótkie, albo monstrualne biodra. Zawsze znajduje się jakiś feler, byle tylko nie przyznać, że dziewczyna jest ładna i sympatyczna. Obecnie już wcale nie ko-

biety — jedne z takich wagać celują! W tej dziedzinie mężczyźni wcale im nie ustępują.

Nie daj Boże pochwalic jakiegos dziennikarza czy literata. Jeśli to będzie kobieta zaraz znajda się tacy, którzy wiedzą na pewno, że artykuły czy powieści pisze za nią kochanek, lub „kochankowie. Natomiast o mężczyźnie powie się, jakie to on „powiązania”, do jakiej kłiki należy, kto i za co go lansuje. O tym, że są to ludzie utalentowani, pracowici, wykształceni i że tym przynajmniej zawdzięcza ją popularność — nikt jakby nie pamięta. W każdym sukcesie wietrzy się jakieś oszukaństwo.

Najwykliciej, starzy ludzie z fabryki i biur pozostają pod ostrzałem obmowy, jeśli tylko czymkolwiek się wyróżnią, wyrosną choć troszeczkę ponad swe środowisko, otrzymując odznaczenie, premię, czy caska ich zagraniczny wyjazd. Kto z ich otoczenia przyzna, że na nie zasłużył? Zaczyna się szept o kumoterwie, o lłusostwie. Jakbyśmy naraz wszystkie przestali wierzyć, że są w naszym społeczeństwie ludzie uczciwi, pracowici, ofiarni.

Zalewa nas fala zawiści o wszystko, o każdy drobniak, każde słowo obrzucano się przez nas, a przez kogoś innego, chociaż za tę setkę tak mało można kupić! Obmawiamy, obmawiamy wszystkich, nie zastanawiając się, że nasze otoczenie nie pozostaje nam dłużne, że jest to broń obosieczna.

A przecież odrobina wyrozumiałości, życzliwości na co dzień, wiarę w człowieka tak bardzo może umilić nam trudne życie!

KRYSTYNA BOERGEROWA

ZŁOTE MYŚLI

Wspaniale byłoby, gdyby każdy wykonał chociaż połowę tego, czego wymaga od innych.

*

Wszyscy ludzie rodzą się równi, ale niektórym udaje się w końcu te równość przewyciężyć.

*

Ci, którzy już odegrali swoją rolę, najczęściej trudnią się prorokowaniem.

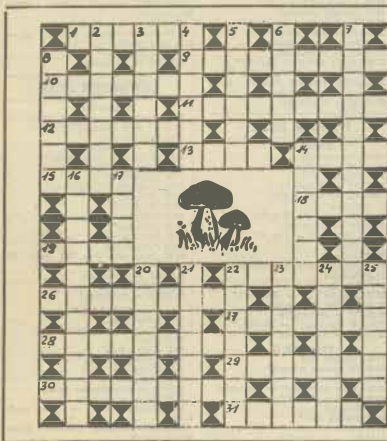
*

Jeśli zdaje ci się, że jesteś kimś, to już nikim w przyszłości nie zostaniesz.

*

Tak trudno u nas czegoś dopięć. Jeden ma guzik, a drugi pętelkę.

BOGUSŁAW REICHHART



KRZYŻÓWKA NR 44

POZIOMO: 1) produkt mleczny, 9) rozzerwanie, 10) strasowy instrument muzyczny, 11) rodzaj szpilki, 12) przypodobienie, 13) dawna moneta wartości 18 groszy, 14) cierpienie, 15) pochylność, 18) śpiewająca (Ada, 18) nad Kana, 21) ruchoma zapora drogowa, 26) miejsce triumfu koszyńców polskich, 27) lokal rozrywkowy, 28) bagiet, draga, 29) ciałnik, 30) osamotnienie, 31) struny.

PIOWNO: 2) fabryka żółci, 3) niedoty, Bełżanowa z Żmigrodu, 4) rodzaj podszki, 5) laska taternika, 6) donosić, szpicel, 7) maszyna rolnicza, 8) rodzaj wyrobów ceramicznych, 14) znanie na cieść człowieka, 16) ma niebieskie kwiatki, 17) przetwór owocowy, 20) kolorowa latornia z papieru używana do iluminacji, 21) circa 1067 metrów, 23) rodzaj ogrodnika, 23) autor powieści z Anzosem Lupinera, 24) watajczka samundurna zastępująca order lub odznakę, 25) charakter, usposobienie.

Rozwiązania prosimy nadejść do dnia 23 listopada br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 42

POZIOMO: 1) trepak, 9) ordynator, 10) papier, 11) saturator, 12) anilana, 13) Kurp, 14) cień, 15) alak, 18) Cina, 19) ujma, 22) chrobał, 26) Androneda, 27) roztwór, 28) swi-

stawa, 29) czwórka, 30) ekspansja, 31) stela.

PIOWNO: 2) replika, 3) portal, 4) Kussak, 5) edytor, 6) Indra, 7) wadoleństwo, 8) sprawa, 14) cyro, 16) Trojanowska, 17) kepa, 20-



kontuar, 21) derwisz, 22) Caracas, 23) Rozewie, 24) bawarka, 25) turban.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 42, droga losowania nagrody otrzymują: Zofia Fiałek z Nowego Sącza oraz Maria Karz z Podczeczwona.

Gratulujemy!

MARIA ŻUROWSKA

USMIECH FAUNA

Od śmierci rodziców nikt mi nie powiedział: „Ja ciebie bardzo, bardzo kocham”. Nikt mnie nigdy nie obdarzył tym, co ma najdroższe. Przekonałam się więc, że bywają też try rozzerwienia. Takie właśnie zakreśli mi się w oczach.

Broniłam się jak mogłam, nie chciałam przyjąć darowizny, lecz na próżno, oferowane były ze szerszego serca i uległam szcinnym próbom.

Laleczka i szycorki będą zawsze najcenniejszymi skarbcami, jakie posiadam. Królewski walecznik nie miałby w mych oczach większej wartości.

Podwoczek w Rózi, uład się doskonale. Wprawdzie zgzerzyszyłam wszystkie łakomstwa, lecz już się nie opróżnił, pokusie wobec takiej ilości znakomitych smakowitości. Następnie dokazy waliśmy jak zwirowane cieleta. Państwa de Gilene, rodzicó Rózi, nie było w domu, więc mogliśmy swobodnie halasować. Brakowało nam tylko naszego nieocenionego kompana Falowicza, dzieci wspominaly go często.

Zauwazyłam, że lubią go wszystkie dzieci i wszystkie zwierzęta. Ich nieomylny instynty wyczuwa salachetne serce bijące w jego ogromnej osobie.

Falowicz jest typem wielkiego artysty. Gernalne dzieła jego diuta tchną wzniosłym polemem, prawdziwą iakrą Bożą, a tworca ich ujmuje szromnością i prostotą.

Czyni wrażenie człowieka niezdołnego do popolenia czwosze karygodnego. Swe zdanie wyraża zawsze szczerze, dobitnie i jasno bez wzdęcia na to, czy się to komu podoba. Są jego o niektórych rzeczach bywa często zabawny.

Dyskutowano raz przy nim o miłości. Panie sadziły się na góroltne porównania, panowie na dwuznaczne dowcipy.

Falowicz basowym głosem rąbał pa swoje-
mu: „Miłość to katastrofa!”

Z jego zaproszowała Maria i nazwała miłość błogosławieństwem. Szczęśliwa Jej mat i dzieci zapeniają jej cały świat. Dopięła w życiu najwyższego celu, lecz czy nie jest ona wyjątkiem? Czy na ogół leciała Falowiczka nie jest prawdziwsza? Zbyt jestem niedowiadczona, ab-

o tym sądzić, zyczył jednak Falowiczowi, aby w przyszłości zmienił swój poglad i analiz towarzyszkę życia, godną miłości, która byłaby błogosławieństwem. Lecz oto skłóciło się już za górami. Zapada złoły zmierzch. Wórtce wroca...

Pojawienie się Falowicza w ogrodowej alancie, gdzie siedziała autorka dziełnika, przewalowało zaczęte zdanie.

Zmieniony wyraz jego twarzy przeraził Steficie.

— Co się stało? — zawałala.

— Zdaje mi się, że nie bardzo strasnego, jednak nienawny wypadek. Mał pani posilgnąwszy się, zleciał ze skaly 1.

— Wale Maria!

— Niech mi pani wierzy, że stosunkowo dość szczerze wyszedł z wypadku, który mógł się skłócić tragicznie. Na razie jest jeszcze bardzo oszukony, runięciem z wysokości, lecz trafił na błotnieśmo drozszawiska i dzięki temu się nie abali.

— Gdzie jest?

— Władnie wnieśli go do hotelu.

— Chodźmy zaraz — szepnela.

Lecz nogi odmówiły jej posłuszeństwa. Pod wpływem wrażenia doznała zwrotu głowy i rzuciłara podziurzył ją silną dionia. Wyliczkiem woli przemogła oslabienie, wrozek jej spotkał miękkie spojzenie artysty wpatrzona w nią z niewypowiedzianym współczuciem.